



Fot. Jadwiga Rubiś

Z muzealnego magazynu

...siwy strój strzelca kurtka marszałka

W SOBOTĘ i w niedzielę 26 i 27 listopada w godz. od 10 do 15 zapraszamy Państwa wspólnie z Muzeum Narodowym na pokaz tylko jednego eksponatu z muzealnego magazynu. Przez te dwa dni w Domu Szolayskich przy pl. Szczepańskim udostępniła zo-

stanie jedyna pamiątka po marszałku Józefie Piłsudskim przechowywana w Dziale Militariów. Kurtka mundurowa marszałka z lat 1921-35 jest depozytem złożonym w zbiorach muzeum przez p. Tadeusza Igelstroema-Szula 8 maja 1945 r.

W pierwszym tekście o mundurze marszałka popełniliśmy błąd pisząc, że na przodzie kurtki marszałka znajdują się tasemki do zawieszania orderów wymieniając Virtuti Militari i Krzyż Niepodległości. Najprawdopodobniej nosił on przy tej kurtce Krzyż Virtuti Militari V klasy i 3-krotny Krzyż Walecznych. W obróbionej dziurce mógł nosić gwiazdę orła białego lub legionowy „parasol”. Wszystkich zainteresowanych namawiamy do rozmowy z dyżurującym przez te dwa dni kierownikiem MNK mgr Wojciechem Bochnakiem. (j.r.)



DZIŚ rano w Nowym Targu. Zakopanem, Szczyrku było biało — 20 cm śniegu. Na Kasprowym minus 8 st. C i 40 cm śniegu. Wyścigi z wyjątkiem Butorowego Wierchu (na zjeździe) nie pracują, pozostaje więc ewacuacja zjazdów i skretów na oślich łączkach. To dobra zaprawa! Nadchodzące ocieplenie może narodzić pozbawić szansy pierwszych jazd. (dag) CAF — Momo

„Oświadczam, że zabiłem żonę“

W imieninowy wieczór...

OSWIADCZENIE: „Ja, niżej podpisany oświadczam, że dnia 28 maja 1988 roku zabiłem swoją żonę (...).” Popisano — Jan M. Kraków dnia 31.05.1988 r.”

Mały, parterowy, nie otynkowany dom z charakterystycznym dachem w Tyńcu. Na frontowej ścianie bez okien centralne miej-

sce zajmują drzwi. Po wejściu do sieni trzeba skręcić w prawo, by znaleźć się w zaniebanym mieszkaniu. Tutaj 31 maja tuż przed godziną 1 w nocy milicyjna ekipa znalazła leżące na tapczanie, przykryte kołdrą, zwłoki 38-letniej Anieli M.

Trzy dni wcześniej, w sobotę, 28 maja Jan M., 42-letni robotnik w podkrakowskiej cegielni zakończył pracę już o godzinie dwunastej i ruszył w stronę domu Kłopoty z dojazdem sprawił, że na krakowskim Dworcu Gł. znalazł się dopiero około (Dokończenie na str 2)

W PRZERWIE meczu Feyenoord — Ajax na płycie boiska policjantka i policjant wykonali... strip-tease (do bielizny), aby w ten nietypowy, choć atrakcyjny dla widzów sposób zaprotestować przeciwko niskim zarobkom, redukcjom i coraz gorszym warunkom pracy U nas na boiskach... nie ma policjantek... CAF-AP

- Najstarsze dzieje Wawelu
- Dzielnica żydowska
- Zwiedzamy klasztor

W DALSZYM ciągu otrzymujemy liczne zapytania o warunki zdobycia odznaki PRZYJACIELA KRAKOWA. Przypominamy odznakę w stopniu brązowym można uzyskać jeśli weźmie się udział w 12 wycieczkach, te zaś urządzamy we wszystkie niedziele i wolne od pracy soboty do 19 marca 1989 roku. Czasu mamy więc dużo. Każdy może zdobyć odznakę PRZYJACIELA KRAKOWA. Zapraszamy serdecznie do udziału w spacerach po starym i nowym Krakowie

W tym tygodniu wycieczki te — z uwagi, iż jutrzejsza sobota jest dniem pracy — odbędą się tylko W NIEDZIELE, 27 BM. Miejsca zbiórek na wszystkie tra-



Cena 30 zł

Nr indeksu 35005
SL ISSN 0137-8011



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 230 (12785)

Kraków, 25, 26, 27 listopada 1988 r.

magazyn



ZGODNIE z osiągniętym porozumieniem, na zaproszenie członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra spraw zagranicznych ZSRR Eduarda Szewardnadze minister spraw zagranicznych ChRL Qian Qiehen złoży wizytę oficjalną w Związku Radzieckim w dniach 1-3 grudnia br.

NA NOWEGO premiera Węgier Zgromadzenie Narodowe wybrało przy 17 głosach przeciw i 36 wstrzymujących się, członka Biura Politycznego, sekretar-



za KC WSPR Miklosa Nemetha Ministrem stanu (druga osoba w gabinecie) do spraw ekonomicznych został członkiem Biura Politycznego KC WSPR Reszke Nyers.

OD DZISIAJ — podał w czwartek G. Gierasimow — ogłoszono stan wyjątkowy w Baku Nachiczewanu i Kirowabadzie. Od 22.00 wieczorem do 5.00 rano wprowadzono godzinę milicji. W Baku nadal odbywa się demonstracja na placu Lenina. Do miasta wprowadzono transportery opancerzone i czołgi.

Pierwsze 100 mln zł już dał PZU

Będzie nowy helikopter dla GOPR-u

RATOWNICY górscy z zakopiańskiego GOPR-u i piloci Zespołu Lotnictwa Sanitarnego z Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Krakowie potrzebują nowego śmigłowca o dużej mocy, lepiej niż używane obecnie helikoptery typu Mi-II, przystosowanego do ratownictwa w skomplikowanych, trudnych

warunkach wysokogórskich. Taką właśnie maszynę skonstruowano w zakładach w Świdniku. Piloci ze Świdnika i nasi krakowscy (z Lotnictwa Sanitarnego) z udziałem ratowników z GOPR-u dokonali już na nim — we wrześniu br. — próbnych lotów nad Tatrami. „Sokół” — bo tak nazwano ten nowy typ śmigłowca — zda egzamin. Możliwe jest kupienie go w IV kwartale przyszłego roku. Przystosowanie koszt ok. 360-400 milionów zł.

Pierwsze 100 mln na zakup „Sokoła” dla zakopiańskiego GOPR-u, dla którego bazą będzie krakowski Zespół Lotnictwa Sanitarnego, przyznała już (jednocześnie — byłam tego świadkiem) Rada Ubezpieczeniowa (Dokończenie na str 2)

Białucha w kolorach tęcz

Inspektorzy szukają „malarzy“

— ZNOWU Białucha płynie w kolorach tęczy — alarmowali Czytelnicy redakcji. Pojechaliśmy. Powierzchnia rzeki wyglądała jakby ktoś rozlał benzynę. Na kilka metrów od brzegu czuć zapach nafty.

Pierwsze podejrzenie padło na pobliskie „Polmozyt”. Akurat w tym czasie na naradzie u prezidenta przedstawiciel „Polmozytu” informował, iż ich firma przystąpiła właśnie do rozruchu oczyszczalni ścieków.



W CZORAJSZYM spotkaniu przy pomniku Straszewskiego było najsmutniejszą z wszystkich nad rad oceniających postępek prac w ramach naszej akcji „Odnawiamy pomniki na Plantach”. Uczestniczyli: Ryszard Makara — kierownik działu organizacji produkcji PKZ, z Pracowni Projektowej PKZ, autora opracowania opinii konstrukcyjnej inż. Mariana Bechera zastępowała Janina Moskal. Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa reprezentował Kazimierz Buszydlik. Oglądaliśmy (patrz zdjęcie) odsłonięty fragment pomnika i powodów do zadowolenia nie miał nikt.

15 stycznia 1987 roku Zarząd Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa zlecił odnowienie pomnika (wraz z jego oto-

cenieniem) Pracownikom Konserwacji Zabytków. Wstępnie założony termin zakończenia prac — 30 października 1987 roku z powodów m. in. organizacyjnych nie był realny, a zatem gdy 30 lipca zeszłego roku opisywaliśmy na łamach „Echa” rozpoczęcie odnowienia, wiadomo było, iż ZRZZK oraz PKZ przedłużyły termin zakończenia robót do 30 września 1988 r. Pracownia Konserwacji Kamienia PKZ odnowiła obelisk zdemontowane zostały siupki ogrodzeniowe kamienne i metalowa balustrada Nie można ich zamontować z powrotem, zanim fundamentami, a głównie murem oporowym nie zajmą się budowlani Roboty te zaplanowane były od czerwca, no i na planach się skończyły. W październiku ZRZZK wystąpił do PKZ o zapłacenie kar umownych za niewywiązanie się z terminu 17 października pisaliśmy na łamach „Echa”, że omnik Straszewskiego jest co dzień droższy o 16 tys. zł.

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skraju załoki niżowej. Zachmurzenie duże, możliwe słabe opady deszczu lub mżawki. Temp. min. nocą 1, maks. dniem 4. Wiatr umiarkowany zachodni i północno-zachodni. Dziś rano wilgotność wzgl. powietrza w Krakowie wynosiła 91 proc. Przewidywane na bieżącą dobę średnie stężenie dwutlenku siarki na obszarze śródmieścia Krakowa osiągnie od 0,15 do 0,20 mg/m³, tj. od 44 do 56 proc. wartości dopuszczalnej, która wynosi 0,35 mg/m³.

TAK wygląda teraz odsłonięty fundament i mur obwodowy pomnika. Widać wyraźnie, że lewa strona muru (patrząc od strony Plant) siałła Pęknięcie w fundamencie wygląda groźnie. Mamy nadzieję, że nie zakłóci stabilności cokołu. Fot. J. Rubiś



W DZISIEJSZY piątkowy wieczór I program telewizji polskiej zaprezentuje drugą część amerykańskiego giganta filmowego — „Kleopatrę” z Elizabeth Taylor i Richardem Burtonem w rolach głównych. Obserwując ten wyprodukowany w 1963 r. film Josepha Leo Mankiewicza mamy świadomość, iż Elizabeth Taylor miała wówczas 31 lat i dla wielu miłośników filmu stanowiła prawdziwy wzór urody. Zachodniomiejscy tygodnik „Bunte” opisując ostatnio zdrowotne perypetie Liz Taylor, które grożą jej unieruchomieniem na wózku inwalidzkim, bez żenady napisał: „Była najpiękniejszą kobietą świata. Dziś ma 56 lat. Alkohol i narkotyki zrujnowały jej zdrowie. A także diety: odchudzanie, powrót do nadwagi i znów odchudzanie”. Zaprezentowane w „Bunte” zdjęcia aktorki od 1972 do 1988 r. potwierdzają, iż na przestrzeni kilkunastu lat wpadała ze skrajności w skrajność: ostre diety przeplatały się z okresami prawdziwego obżarstwa. Uszkodzenie

DZISIAJ RANO AGENCJE DONIOSŁY!

MOSKWA (PAP) Na zaproszenie sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Michaila Gorbaczowa przybywa z roboczą wizytą do Moskwy prezydent Francji Francois Mitterrand.

GENEWA (PAP). Przedstawiciel Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża poinformował o rozpoczęciu akcji repatriacyjnych chorych i rannych jeńców irackich i irańskich.

HARARE (PAP). Minister sprawiedliwości RPA Kobie Coetsee ujawnił, że murzyński działacz Nelson Mandela ma być wkrótce przeniesiony ze szpitala w „wygodne i bezpieczne miejsce”.

7 listopada — jak mówił mi wczoraj Ryszard Makara, pracownicy PKZ rozebrali część zaszy-

(Dokończenie na str 2)

Było to 25 listopada

W 1918 r. komisja reprezentacyjna Żydowskiej Reprezentacji Narodowej ogłosiła rezolucję. „Jako Żydzi polscy witamy powstanie Wolnej Rzeczypospolitej i Niepodległej Polski oraz oświadczamy gotowość współpracy nad odbudową Państwa Polskiego i złożenia ofiar krwi i mienia dla dobra Państwa”.

W 1908 r. w Bostonie ukazał się pierwszy numer dziennika „Christian Science Monitor”.

Było to 26 listopada

W 1968 r. w Nowym Jorku podpisano konwencję o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

W 1968 r. w wieku 85 lat zmarł Arnold Zweig, niemiecki prozaik autor np. „Wychowania pod Verdun” czy „Sporu o sierżanta Grise”.

Było to 27 listopada

W 1918 r. w Krakowie odbyło się Zgromadzenie Stronnictwa Pracy Narodowej które grupowało galicyjskich konserwatystów z Michałem Bobrzyńskim i Andrzejem Potockim na czele. Organizacja ta orzekła o udziale w pierwszych miesiącach życia politycznego i odbudowie Rzeczypospolitej.

W 1857 r. urodził się Charles Scott Sherrington, angielski lekarz i fizjolog współtwórca współczesnej neurofizjologii; laureat Nagrody Nobla w 1932 r. (wi-gr)

kręgosłupa, jakiego nabawiła się w dzieciństwie do dziś, mimo licznych operacji, daje się Liz we znaki. W ostatnich latach słynna gwiazda wzięła się w garść. Po kuracji antyalkoholowej i antynarkotycznej w amerykańskiej klinice Betty Ford (żony byłego prezydenta Geralda Forda) i kolejnej diecie, mierząca 154 cm Liz z początkiem tego roku ważyła 55 kilogramów. Porównując to np. z 65 kg wagi w 1986 r. trzeba przyznać, iż dokonała dużego wyczynu. Do kręgosłupa w lipcu br. filmu F. Zeffirellego o młodym Toscaninim, Liz, zgodnie ze wskazówkami reżysera musiała przytyć. Z sugerowanych 5 kg zrobiło się jednak 12. Wzmogły się także dolegliwości kręgosłupa i podczas filmowych zdjęć aktorka musiała zażywać środki przeciwbólowe (nawet 20 tabletek percodanu dziennie). W perspektywie znów więc grozi Liz kuracja szpitalna i... kolejna dieta, aby znów wyglądać jak na naszym zdjęciu wykonanym w lutym 1988 r. (Wi-Gr) Fot. „Bunte”

POD przewodnictwem Wojciecha Jaruzelskiego odbyła się wczoraj w Słupsku narada członków centralnych władz partyjnych, I sekretarzy KW z całego kraju i kierowników wydziałów KC. W trybie roboczym wymieniono wnioski z przeprowadzonych tego dnia wizyt na terenie woj. słupskiego. „Nie ulega wątpliwości, że region słupski ma prawo szczyście się powożącymi ponadprzeciętnymi rozwiązaniami” — oświadczył W. Jaruzelski.

W ODDZIALE neurochirurgii Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Warszawie na Bródnie przeprowadzono wczoraj pierwszy w Polsce i jeden z pierwszych w świecie zabieg operacyjny wszczepienia fragmentu mózgu pobranego z poronionego 9-tygodniowego niezdolnego do życia płodu, do mózgu pacjenta cierpiącego na chorobę Parkinsona. 57-letni pacjent ma szansę na ustąpienie objawów choroby, na którą cierpi od 15 lat.

Z KRAJU

RZECZNIK MSZ Stefan Śniadecki zapowiedział wczoraj, że w związku z wzmożonym ruchem turystycznym z Litwą — w grudniu br. otwarty zostanie konsulat polski w Wilnie. Nawijając do sprawy rozgraniczenia wód w Zatoce Pomorskiej, rzecznik oświadczył, że są w tej sprawie trudności, a być może nawet kolizja interesów z NRD. Chęć jednak podkreślił — stwierdził — że nasze wzajemne stosunki są nadal bardzo dobre, a istniejące różnice nie dotyczą interesów podstawowych.

Z ANALIZY dokonanej przez związków zawodowe przed III Zgromadzeniem OPZZ: w ciągu pierwszych trzech kwartałów br. przeciętne wynagrodzenie miesięczne wynosiło 52.306 zł i wzrosło o 66,5 proc. w porównaniu z tym samym okresem ub. roku. Pogorszyła się relacja między wzrostem wydajności pracy a jej opłacaniem.

W PROJEKCIE nowego regulaminu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów zakłada się m. in. rozszerzenie skali ocen. Obecnie obowiązuje składowo 2, 3, 4 i 5. Zamierza się wprowadzić stopień pośredni między dwójką i trójką określaną jako ocena mierna oraz wyższy niż 5 — celująca.

Uwaga kierowcy!

JAK informuje dyżurny Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych Lidia Piotrowska: „Izbie ocieplenie. W ciągu ostatnich trzech dni temp. ranne były bardzo niskie. Np. w Nowym Targu minus 25, a Żywcu minus 21 st. C. Wszystkie dzisiejsze meldunki wskazują na wzrost temperatury. Najniższa temp. była dziś rano w rejonie Nowego Sącza — minus 7 i Gorlic — minus 8. W woj. krakowskim i tarnowskim minus 1. W woj. nowosądeckim i bielskim występują drobne opady śniegu. Pada deszcz, deszcz ze śniegiem, mżawka, a zatem miejscami rano i wieczorem może wystąpić gołota.”

Kierowcy „przywyczaeni” przez ostatnie kilka dni do warunków zimowych mogą w ten weekend zostać na drogach zaskoczeni krącozmiennymi warunkami. Polecamy numery telefonów: 11-64-56, 11-01-18, pod którymi w godz. 6—22 można uzyskać najświeższe informacje o zmieniających się warunkach drogowych. (nb)

W imieninowy wieczór...

(Dokończenie ze str. 1)
godz. 15. Wypił piwo, kupił dwie butelki wódki oraz bukiet imieninowych kwiatów dla żony; kilkadziesiąt minut później był w pobliżu domu, u swego kolegi. Zabawił tu trochę, a potem ze znajomym poszedł do siebie. Wrezy z żoną kwiaty, ale ta, jak Jan M. powie podczas przesłuchania: „Zaczęła mi robić awanturę, że nie przyszedłem wcześniej do domu”. P. chwilowo zażegnał konfliktu, cała trójka wypiła prawdopodobnie pół litra wódki. Kolega Jana M. wrócił do domu i awantura rozgorzała od nowa: — „Rzuciła we mnie stołkiem, a następnie nożem. Zderwowałem się, dostałem chyba białej gorączki. Podniosłem nóż z podłogi i odruchowo zadałem żonie jeden cios. Ona upadła”.

Do leżącej kobiety miał wtedy powiedzieć: „Jak sobie odpoczniesz, to przyjdź do Alka”. Sam poszedł do kolegi, któremu zakomunikował, że „zrobił żonie coś niedobrego”. Poprosił go też, by wrócił z nim do domu. Kumpel nie uwierzył, myśląc, że to pijackie urojenia i zatrzymał go u siebie proponując kilka kieliszków alkoholu. Noc przespał Jan M. w ogródku pod swoim domem. W niedziele rano wszedł do pokoju — tak przynajmniej twierdził w czasie przesłuchania — podniósł wózek z podłogi, ułożył je na wersalce i przykrył kołdrą. Niedziele spędził z kolegami, a w poniedziałek wieczorem poszedł

Plonem pierwszego dnia wizyty

Polsko-austriackie porozumienia o ochronie środowiska i inwestycji

WCZORAJ oficjalną wizytę w Austrii rozpoczął prezes Rady Ministrów PRL Mieczysław F. Rakowski.

Wizyta ta, składana na zaproszenie kanclerza związkowego Franza Vranitzky'ego jest pierwszą, jaką M. F. Rakowski składa w kraju zachodnim od momentu objęcia stanowiska premiera. Tuż po ceremonii powitania na lotnisku wiedeńskim Schwechat, która odbyła się z honorami należ-

nymi szefom państw, premier Rakowski i kanclerz związkowy Vranitzky odbyli pierwszą rozmowę w cztery oczy trwającą 1,5 godz.

W siedzibie urzędu kanclerskiego podpisano w obecności premiera Rakowskiego i kanclerza Vranitzky'ego dwa istotne porozumienia polsko-austriackie: o współpracy w dziedzinie ochrony środowiska oraz o wzajemnej ochronie inwestycji.

Układ z Polską o wzajemnej ochronie inwestycji jest drugim tego rodzaju porozumieniem podpisanym przez Austrię z jednym z krajów RWPG. Wraz z reformami gospodarczymi i nowym ustawodawstwem dotyczącym przedsiębiorczości w Polsce, które ułatwi inwestycje zagraniczne, stanowi on czynnik, który wzmożni współpracę gospodarczą między Austrią i Polską. (PAP)

Dziś i jutro IX Zjazd LOK

WCZORAJ wieczorem „Centrostal” gościł na chwilę przed wyjazdem do Warszawy osiem delegatów na IX Zjazd LOK. Zjazd obraduje dziś i jutro i podsumuje 5-letnią działalność Ligi Obrony Kraju, wytyczy program na następne 5-lecie. Ośmiu krakowskich delegatów na czele z prezesem Zarządu Wojewódzkiego LOK Stanisławem Gaćmierzem reprezentuje 60-tys. rzeszę członków.

W spotkaniu delegatów udział wzięli m. in. sekretarz KK ZPR Władysław Kaczmarek. I nawet owo krótkie spotkanie delegacji LOK wykorzystali do zareklamowania swej koncepcji zagospodarowania zalewu w Kryspinowie.

BANK LUBZKICH SERC

Będą gry dla dzieci niepełnosprawnych

NIEWIELE będą mogli teraz pomóc, ale czy wystarczy choć 50 tys. zł? — zapytał dyr. WITOLD SZUKIEL ze SCAN-ANIDY.
— Kończymy rok budżetowy więc są problemy”. Propozycję złożył w ubiegłym tygodniu dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 4 z ul. Fornalskiej 7 BARBARZE WACHU-LEC. Wczoraj dyrektorka odebrała pieniądze i przekazała je natychmiast na zakup gier, klocek potrzebnych do rehabilitacji ruchowej. „Jestem od września dyrektorką tej placówki — powiedziała — a już spotykam ludzi życzliwych, którzy rozumieją problemy dzieci niepełnosprawnych i spieszą nam z pomocą. Każda pomoc się liczy. Proszę wszystkim w imieniu dzieci, wychowawców i dyrekcji serdecznie podziękować”. (dag)

Jubileusz 85-lecia Bronisława Dąbrowskiego

WYBITNY aktor, reżyser, dyrektor teatrów we Lwowie, Katowicach, Warszawie i Krakowie — Bronisław Dąbrowski ukończył 24 bm. 85 lat. Artysta związany był z PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie, jako profesor oraz rektor tej uczelni.

Będzie nowy helikopter dla GOPR-u

(Dokończenie ze str. 1)

PZU, z funduszu na działalność prewencyjną. Połowę kosztu powinien wyłożyć resort zdrowia. Dyrektor Wojewódzkiego Centrum Transportu Sanitarnego w Krakowie inż. Mieczysław Bulka, którego poprosił o bliźsze szczegóły tej transakcji powiedział, że GOPR i WKTS z własnej inicjatywy szukają jeszcze innych sponsorów. A pierwszy raz z tą propozycją wystąpił publicznie w lutym tego roku właśnie dyrektor M. Bulek — na spotkaniu w Krakowie z ówczes-

Górale obiecują

Będzie jeszcze jesień

OD kilku dni narzekamy na śnieg i mrozy, a przecież to dopiero listopad, kalendarzowa jesień... Jak się okazuje, ten zimny listopad to nie żaden pogodowy wybrzyk. „Takie spadki temperatury, a co za tym idzie i opady śniegu zdarzają się co parę lat — powiedziała nam dr Janina Trepińska z Zakładu Klimatologii Obserwatorium Astronomicznego UJ. Powoduje je napięcie powietrza arktycznego ze Skandynawii”. Ponieważ przywyczailiśmy się ostatnio do ciepłych jesieni, ciepłych listopadów, w ostatnich dniach marzliśmy. Ale trochę cierpliwości, bo jak mówią górale, zima w górach przetrzyma, ale na dole powinno być jeszcze trochę ciepłych, jesiennych dni. (dag)

KRONIKA WYPADKÓW

5 WYPADKÓW, 11 osób rannych, 4 kolizje i 4 nietrzeźwych kierowców — oto bilans minionej doby na drogach Krakowa i woj. krakowskiego.

◆ Na ul. Soltysowskiej „żuk” wpadł w poślizg i zderzył się z autobusem MPK linii „121”. W wyniku zderzenia poważnych obrażeń doznał: kierowca autobusu 26-letni Krzysztof S., kierowca „żuka” 20-letni Krzysztof M. oraz pasażerowie „żuka”: 18-letni Robert B., 30-letni Leopold G., 35-letni Marian N., 20-letni Robert P. i 18-letni Ryszard S.

◆ Na ul. Teligi „fiat 125p” potrafił dwójkę nietrzeźwych pieszych: 45-letniego Stanisława O., który doznał zranienia prawego uda i urazu prawego oka oraz 29-letniego Bogdana B., który doznał stłuczenia prawej żuchwy i prawego barku. (mk)

kojnego podziemną próbę nuklearną. Siła wybuchu wyposiła 40 kiloton. Była to siódma francuska próba nuklearna w tym roku. Nowa Zelandia potępiła w czwartek francuska eksplozję.

◆ Amerykańskie służby celne skonfiskowały ponad tonę wysokogatunkowej kokainy. Narkotyki ukryte były na statku handlowym przewożącym żywicę z

z dalekopisu

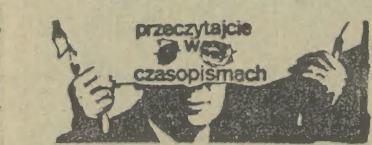
Gwałtem i zaumowanym w Nowym Orleanie. Kokaina, której ciężar przekraczał 1350 kg ma wartość handlową blisko 28 mln dolarów, ukryta była przemysłnie w 12 beczkach wśród ładunku 60 beczek żywicę dostarczanej do Stanów Zjednoczonych.

◆ We Fryburgu (południowy zachód RFN), od 4 tygodni żyje pies z wścieplonymi szlamkami z miejscowości Belnurb, oddalonej o 55 km od Belfastu.

W tej sprawie wszyscy są zgodni i dyrektorzy kombinatów i zwykli kombinatory — system podatkowy jest fatalny! Zgadza się z tą opinią także nowy rząd a więc jak pisze Andrzej Mozołowski w „POLITYCE” „Nowy system podatkowy ma być maksymalnie uproszczony, spójny i przejrzysty... Nie będzie już więcej 400 (słownie: czterystu) różnych stawek podatku obrotowego, a samo wyliczenie ulg podatkowych nie będzie zajmowało, jak dzisiaj, 22 stron maszynopisu”... Posadza się nasz system podatkowy o wyciszenie pieniędzy z kamienia, rzecz jednak nie w tym, by pieniądze brać mniej, ale by je brać z sensem. Niestety w roku przyszłym wypadnie chyba w budżecie dziura tak lekko licząc na 2,2 biliona złotych, czyli jedną piątą całości... Mamy więc o czym dyskutować, zresztą spierać się trzeba i w innych kwestiach. Barbara Zawadzka (prof. dr z PAN) jest na przykład przeciw Senatowi i instytucji prezydenta, Roman Przewciszewski i prof. dr Czesław Niędziński wojują z hierarchicznym modelem spółdzielczości a minister Wilczek (w rozmowie z A. Mozołowskim) namawia nas, byśmy uwierzyli w skuteczność no-

wej (proponowanej póki co) ustawy o przedsiębiorczości gospodarczej... Tak więc wyglądają najważniejsze problemy poruszane w „POLITYCE” (która czy chce tego, czy nie chce i tak będzie uważana za organ gabinetu M.F.R.) nie mniej ważna sprawa znalazła się w aktualnym numerze „PROBLEMÓW”. Prof. dr Zbigniew P. Zagórski z Warszawy pisze zupełnie nie-

znane rzeczy o wypadku w Czarnobylu, przy okazji jednak zmusza nas do uprzytomnienia sobie, że czy przed czy później energia jądrowa będzie dla nas czymś takim jak chleb z masłem. Zjawiskiem codziennym, swoim i bardzo przydatnym. W „PROBLEMACH” zwraca też uwagę artykuł prof. Romana Wapińskiego przypominający stare pytanie czy możliwa była w 1918 r. „synteza myśli Dmowskiego i czynu Piłsudskiego”, strach jednak przy okazji zdemnywać czeka, gdy pomysł czy byłaby pełna synteza praktyki



znane rzeczy o wypadku w Czarnobylu, przy okazji jednak zmusza nas do uprzytomnienia sobie, że czy przed czy później energia jądrowa będzie dla nas czymś takim jak chleb z masłem. Zjawiskiem codziennym, swoim i bardzo przydatnym. W „PROBLEMACH” zwraca też uwagę artykuł prof. Romana Wapińskiego przypominający stare pytanie czy możliwa była w 1918 r. „synteza myśli Dmowskiego i czynu Piłsudskiego”, strach jednak przy okazji zdemnywać czeka, gdy pomysł czy byłaby pełna synteza praktyki

piłsudczyków w okresie międzywojennym z przekonaniem Narodowej Demokracji! Tematyka rocznicowa zapewne długo jeszcze nie zjeździe ze szpał czasopism, w „NOWYCH DROGACH” bardzo ciekawe uwagi na marginesie obchodów drukuje Eugeniusz Duraczynski, „WIEŚCI” wojują o Lwów znacznie bardziej jednak rzeczowo, niż robiły to inne tygodniki, a „PRZEKROJ” przypomina losy II Brygady Legionów spychanej w zapomnienie w okresie XX-lecia międzywojennego, dyskretnie przemilczanej także później. Ponadto: w „PRZEKROJU” dawno nie widziany na tych łamach, a zawsze bardzo interesujący Olgiert Budrewicz, który tym razem pisze o południowym Iraku (jego niewytknięty rejonie zwanym „krajem bez ziemi”), „ŻYCIĘ LITERACKIE” drukuje opowieść jak Franciszek Szlachetnie chciał „destalinizować MO” w latach 1957—1958 w Katowicach (dość niejasną jednak w kilku ciekawych punktach), a tygodnik reklamowy „TOP” proponuje nowość (?) artykuły reklamowe pisane przez swych dziennikarzy. Reklamowe wywiady, rozmowy, reportaże... Tęgo doprawdy nigdzie dotąd nie było. (rtk)

stychać...

NAJNOWSZA płyta brytyjskiego zespołu rockowego „Pink Floyd” pocięta jutro w kosmos. Album „The Delicate Sound of Thunder” zabierze na pokład „Sojuz-7” radziecko-francuska załoga kosmiczna. Z tej okazji dwóch członków zespołu „Pink Floyd” będzie osobiście obserwowało start rakiety na kosmodromie Bajkonur.

Zdradzając interesy władzy państwowej...

KABUL (PAP). W nocy z 21 na 22 listopada w mieście Kandahar podjęto próbę przewrotu. Niektórzy z dowódców wojskowych prowincji, zdradzając interesy władzy państwowej, próbowali wprowadzić do miejscowego sztabu sił zbrojnych oddział ekstremistów, liczący ok. 400 ludzi. Zajmujący patriotyczną postawę żołnierze i oficerowie, dowiedziawszy się o zdradzie, zorganizowali zasadzkę na drodze, którą maszerowali ekstremiści. W wyniku krwawego starcia rebelianci zmuszeni byli wycofać się.

Rysy w fundamencie

(Dokończenie ze str. 1)
pową między fundamentem obelisku a murem obwodowym pomnika. Okazało się, że fundament cokołu jest pęknięty, a mur jest bardziej zmurszały niż sądzono — tak twierdzi Janina Moskalko. Być może PKZ znalazłby sposób rozwiązania problemu zgodnego ze sztuką budowlaną, ale posypał śnieg, chwycił młot i przerwał robotę. Komisja ustaliła wczoraj, że rozkopane otoczenie cokołu należy przykryć, otulić matami słomianymi fundament i... chyba czekać do wiosny.

Kazimierz Buszyński, reprezentujący inwestora, zaproponował przy dalszych pracach nadzór konstrukcyjny (chodzi o to by prace podziemne były prowadzone zgodnie ze sztuką budowlaną) i nadzór konserwatora. PS, w październikowym teście krytykował w Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków za opanoszenie. W ostatnim akapicie tekstu wymieniliśmy Przedsiębiorstwo Rewolucyjny Zabytków. Niby niewielki błąd, a jednak PRZ-y „cierpiały niewinnie” za PKZ-y. Przepraszamy. (NB)

Ogłoszenia Ekspresowe

- ZATRUDNIĘ czeladnika stolarskiego. Kraków, Zwierzyniecka 10
- POSZUKUJĘ dużego mieszkania lub części domu z telefonem, chętnie z garażem. Tel. 12-35-58 g-49672
- 12sp, 1985 — sprzedam. Tel. 43-18-06
- TV kolorowy Elektron 714d, farby obelajne, czarne 25 l — sprzedam. Tel. 44-32-91 g-49846
- 12sp odbiór Polmozybit — sprzedam Oferty 51612 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
- 12sp, 1976 — sprzedam. Parking Winiarskiego 30, po 16. g-30883
- WIEŻE Towarda z kolumnami — sprzedam. Tel. 34-18-40 g-49042
- PRAKKE automatyczną Diana, nowa — kupię. Tel. 37-05-55, wieczorem
- SPRZEDAM suknie ślubna amerykańska na szczypta, niska osoba. Tel. 55-98-76 g-49746
- AKUMULATOR nowy 6V, 60, 55 lub 75 Ah — kupię. Sarego 10/11 (oficyna)
- ZATRUDNIĘ monterka inst. wod. kan. Tel. 55-24-50 lub 22-71-19
- ZAMIENIE mieszkanie własnościowe, superkondycyjny, 24 m² na większe, niewłasnościowe. Tel. 47-02-77
- SPRZEDAM długie futro z białych norek. Tel. 66-38-24 g-49534
- IBM XT — wynajme lub sprzedam Tel. 55-50-51 g-49761
- NOWE materace z trawy morskiej — sprzedam. Tel. 11-81-24 (16-18).
- NEPTUN 557 i kuchenke mikrofalowa — sprzedam. Tel. 12-58-87 g-49766
- TELEWIZORY Uher 26-calowy, Nertun 505, miniwieże 7-elementowa — pilnie sprzedam. Tel. 22-33-89 g-49770
- CUDOZIEMCOM — wynajme mieszkanie w centrum, superkomfortowe, trzypokojowe. Oferty 49774 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
- SPRZEDAM mieszkanie własnościowe, 60 m², Kraków — Nowy Bieżanów — powracającemu z zagranicy Oferty 49485 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
- SPRZEDAM samochód Fiat Uno ds przebieg 50 000 km powracającemu z zagranicy. Oferty 49488 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
- SPRZEDAM Poloneza, 1987. Tel. 21-03-21, wieczorem g-49442
- TELEWIZOR kolorowy Samsung z pilotem — sprzedam. Tel. 43-60-43
- UPRAWNIENIA Baltony — odstąpię. Tel. 49-56-10 g-49446
- SPRZEDAM Flata 127. Tel. 22-32-37, 14-18 g-49443
- POLONEZA 1600, 1987, białego — sprzedam. Tel. 37-95-35 g-49453
- KUPIE kabine do Zuka. Może być do remontu. Tel. 66-91-17 g-49395
- KAWIOR czarny — kupię. Tel. 55-85-75 g-49379
- ZATRUDNIĘ wysokowalfikowane krawcowe do warsztatu rzemieślniczego (szycie kurtek). Tel. 66-00-98
- MIESZKANIE M-4, 62 m², w Krakowie — sprzedam. Tel. 55-46-00 wewn. 403 g-49381
- GARAŻ do wynajęcia. Tel. 21-31-43
- MAŁZENSTWO — poszukuje garsonty lub małego mieszkania (może być do remontu). Tel. grzeźnościowy 33-19-74, 16-18 g-49468
- WTRYSKARKE i butelczarki kupię. Podać dane techniczne i warunki. Oferty 49371 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
- RAM z norek — sprzedam. Tel. 33-98-08 g-49400

- SPRZEDAM karakulę. Tel. 47-45-03
- SPRZEDAM Skode 100, 1974. Tel. 22-05-46 g-49472
- OBRAZKI, strug elektryczny — sprzedam. Tel. 37-42-06 g-49479
- KAROSERIE Poloneza — kupię. Tel. 43-50-55 g-49014
- OPRAWNIĘ jednoarkusowych kalendarzy ściennych z metalową listwą — złocie. Tel. 21-13-63 g-49027
- TVC Sony 21 call — sprzedam. Tel. 66-23-28 g-49097
- SPRZEDAM Skode 105L, model 1984. Tel. 76-23-72, po 18 g-49151
- SUKNIE ślubna z galerii — sprzedam. Tel. 55-50-37 g-49849
- SPRZEDAM kioski kwiatowy. Tel. 43-77-87, po 19 g-49897
- SPRZEDAM kioski ogólnospółczywe w atrakcyjnym punkcie. Oferty 46551 „Prasa” Kraków, Wiślna 2
- FIATA 125p, 1985 — sprzedam. Kraków, ul. Czarnogórska 6/10
- STOLARZA samodzielniego, pomocnika, na bardzo dobrych warunkach — zatrudnie. Kraków, Nivy 16, tel. 55-91-57 g-49292
- SPRZEDAM okazjynie Mercedes 220D 1976 stan bardzo dobry. Tel. 55-29-12
- MAŁZENSTWO — poszukuje mieszkanie. Tel. 43-77-80 g-52407
- ZATRUDNIĘ tynkarzy, malarzy. Zamiejscowym zapewniam zakwaterowanie. Tel. 34-12-16 g-49333
- KAROSERIE Poloneza — sprzedam. Tel. 43-04-23 g-49521
- SPRZEDAM luksusowe, 2-pokojowe „Locum” 47 m², Kraków, 18-go Stycznia 33/37 (blok nad Pewexem), 17-19 30 g-47932
- SPRZEDAM ARO z nominalnym silnikiem Mercedes 2400 lub zamienie na Poloneza 1986. Częstochowa, tel. 547-26 g-49452
- MAŁZENSTWO — poszukuje mieszkanie. Tel. 12-25-25 g-47404
- PARCELE budowlana 16 a wraz z domem, w centrum Krakowa — sprzedam firmie polonijnej, spółdzielni, osobom prywatnym. 18 Stycznia 35/2, 1 P. g-49065
- FILMUJE kamerą video śluby i inne uroczystości — Krzyżanowski, tel. 21-15-98 g-49609
- PPU „Galleja” j.g.u. poszukuje specjalistów obrótu towarowego — w kontraktacji, sklepie, handlu hurtowym, mięsem, rybami. Informacje i zgłoszenia telefonicznie 33-42-18 lub 44-25-93 g-49275
- POSZUKUJĘ od zaraz mieszkanie superkomfortowe. Czynniki płatny z góry. Tel. 37-72-67 g-50187
- ELEKTROMONTA — zatrudnie. Tel. 48-59-08, po 17 g-50575
- KOMPLETNA linie do produkcji kapsli metalowych do butelek — sprzedam. Tel. 11-03-13 g-47583
- ZDECYDOWANIE kupię działkę, rozpoczęta budowa lub dom, tylko Wola Justowska i Bronowice. Tel. grzeźnościowy 37-62-24 g-49358
- PRZEDSIĘBIORSTWO Zagraniczne „Frascati” w Krakowie przymie do pracy na dobrych warunkach finansowych: — dzwiałki (maszyn nr 5) w zakładzie zwrotnym oraz w systemie pracy nakładczej; szwaczkę w zakładzie zwrotnym. Zgłoszenia: tel. 66-83-00
- ZACHODNIE obraża Krakowal Działka 4 a, dom przytulisko, łącznie 360 m², sła, c.e., gaz. Możliwość wszelkiej działalności. Sprzedam. Tel. 33-10-87

JOANNA SENDOR

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19 Czarujący lajdak. Miniatura (pl. św. Duch 2) 13 Elemelek. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej - niecz. Scena przy ul. Sławkowskiej 19.30 - Strategia dla dwóch szynek. Kameralny 19.15 Portret. Ludowy 16.30 Baśń o rycerzu Gotfrydzie. Scena NURT 20.30 Teatrzyk Zielona Gęś. Operetka (ul. Lubicz 48) 19.15 Wesoła wdówka. Maszkaron - Scena Studio (ul. Boh. Stalingradu 21) 19.15 Masz ochotę na miłość. Scena Wierza Ratuszowa 19.30 Szkarłatna wyspa. STU (al. Krasińskiego 16) 17, 19.15 Zabawa. Teatr 38 (Rynek Główny 7) 19.30 Proces. Jama Michalika 22.15 A to ci wesele. Filharmonia 19.30 Koncert symfoniczny na zakończenie jubileuszu 100-lecia Konserwatorium w Krakowie.

Sobota

Słowackiego 19 Czarujący lajdak. Miniatura 18 Wiosna w zoo. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej - Występy gościnne Teatru z Tel. Awiwu (Izrael), abonamenty nieważne. Scena przy ul. Sławkowskiej 14 19.30 Strategia dla dwóch szynek. Kameralny 16, 19.15 Portret (abonamenty nieważne) Bagatela - Mała Scena 19.15 Moja miłość (premiera prasowa). Ludowy 16.30 Baśń o rycerzu Gotfrydzie. Operetka 19.15 Wesoła wdówka. Scena Dziecięca (ul. Lubicz 48) 11 Serduszek z lodu. Groteska 10 Piotrusz, kaczka i wilk. 12.15 Hanusia i mysz Pompeusz. Maszkaron - Scena Studio (ul. Boh. Stalingradu 21) 11, 13 Jak w bajce, 19 Masz ochotę na miłość. Scena Wierza Ratuszowa 19.30 Szkarłatna wyspa. STU 19.15 Zabawa Jama Michalika 22.15 A to ci wesele. PWST (ul. Warszawska 5) 19 Bracia. Koncert symfoniczny na zakończenie jubileuszu 100-lecia Konserwatorium w Krakowie. Stygnator (ul. św. Filipa 6) 19.15 Wesele w Atomicach.

Niedziela

Opera (Scena Operowa w Teatrze im. Słowackiego) 12 Halka. Słowackiego 19 Czarujący lajdak. Miniatura - niecz. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 16 Występy gościnne Teatru z Tel. Awiwu (Izrael), abonamenty nieważne. Scena przy ul. Sławkowskiej 14 19.30 Strategia dla dwóch szynek. Kameralny 18 Portret. Bagatela Mała Sala 17 Wysocki - ze śmieńcami na ty, 19.30 Moja miłość. Ludowy 16.30 Baśń o rycerzu Gotfrydzie 20.30 Teatrzyk Zielona Gęś. Groteska 11 Piotrusz, kaczka i wilk. Maszkaron - Scena Studio ul. Boh. Stalingradu 21) 11, 13 Jak w bajce, 19 Masz ochotę na miłość. Scena Wierza Ratuszowa 19.30 Szkarłatna wyspa. STU 19.15 Zabawa. Teatr 38 19.30 Proces. PWST (ul. Warszawska 5) 19 Bracia (premiera). Hotel „Pod Różą” Kabaret DROPS 11 Imieniny Panny Pipi.

KINA

Piątek

Kijów 15.45 Samotny wilk McQuade (USA 1. 15), 18, 20.15 Gliniarz z Beverly Hills, cz. II (USA 1. 18 - przedpremierowy). Uciecha 15.45 Dzieci gorszego Boga (USA 1. 15), 18, 20.15 Harry Angel (USA 1. 18), 20.15 Harry Angel (USA 1. 15). Warszawa 15.45 Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 1. 15), 18 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I (USA 1. 18), 20.15 James Bond - żyj i pozwól umrzeć (USA 1. 15 - przedpremierowy). Wolność 16 Krótki film o miłości (pol. 1. 15), 18, 20 Nowy Jork - czwarta rano (pol. 1. 15). Iluzjon - Związkowiec (ul. Grzegorzewska) 15.30, 18, 20.30 Złota dla duchujących (USA - jug. 1. 15). Wanda 16 Kłątwa Doliny Węży (ang. 1. 18), 20.15 Superglina (Robocop) (USA 1. 18). Wrzós (ul. Zamojskiego) 15.45 Kingsajz (pol. 1. 12), 17.45 Hong Gil Dong - karate mistrz (koreański 1. 12), 19.45 Wyznawcy zła (USA 1. 18). Świt (os. Teatralne) 15.45 Błękitny Grom (USA 1. 15), 18 Sławna jak Sarajewo (pol. 1. 18), 20.15 Bilifit (fr. 1. 18 - film z pogranicza). Światowid (os. Na Skarpie) 15.45 Indiana Jones (USA 1. 15), 18 W klatce (pol. 1. 18), 20 Tootsie (USA 1. 15) - pożegnanie (film). Mikro (ul. Dzierżyńskiego) 16 Fucha (pol. 1. 15), 17.30 Champion (USA 1. 15), 19.30 Amadeusz (USA 1. 15). Kultura (Rynek Główny 27) 13.30, 19.15 Pokuta (radz. 1. 15), 16.15 Blue Velvet (USA 1. 18) Sfinks (ul. Majakowskiego) 15.45 Zbieg z Alcatraz (USA 1. 15), 18, 20.15 DKF: Retrospektywa Braci Tawianich - „Noc św. Wawrzyńca”. Tezza (ul. Praska) 16.30 Buntownicy Orion (radz. 1. 12), 18 Zabij mnie glino (pol. 1. 18). Podwawelskie (ul. Komandorów) 15 Piramida strachu (USA 1. 12). Pasaż (Pasaż Bielański) 15, 17, 19 Zabij mnie glino (pol. 1. 18).

Sobota

Kijów 15.45 Samotny wilk McQuade, 18, 20.15 Gliniarz z Beverly Hills, cz. II Uciecha 15.45 Dzieci gorszego Boga, 18, 20.15 Harry Angel. Warszawa 15.45 Nieoczekiwana zmiana miejsc. 18 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I, 20.15 James Bond - żyj i pozwól umrzeć. Wolność 10, 16 Krótki film o miłości, 12 Miłość, szmaragd i krokodyl, 18, 20 Nowy Jork - czwarta rano. Iluzjon - Związkowiec 12, 13.30 Królewna ze złotą gwiazdą, 16, 18, 20 Prywatna wojna Murph'ego. Wanda 10 Krótkie spieczę, 12.15, 16 Kłątwa Doliny Węży, 18 Brzech architektka, 20.15 Superglina (Robocop). Wrzós 12 Bajki, 13 Piraci XX wieku, 10, 15, 17, 19 Zabij mnie glino.

Niedziela

Kijów 15.45 Samotny wilk McQuade, 18, 20.15 Gliniarz z Beverly Hills, cz. II Uciecha 15.45 Dzieci gorszego Boga, 18, 20.15 Harry Angel. Warszawa 15.45 Nieoczekiwana zmiana miejsc, 18 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I, 20.15 James Bond - żyj i pozwól umrzeć. Wolność 10, 16 Krótki film o miłości, 12 Miłość, szmaragd i krokodyl, 18, 20 Nowy Jork - czwarta rano. Iluzjon - Związkowiec 12, 13.30 Królewna ze złotą gwiazdą, 16, 18, 20 Prywatna wojna Murph'ego. Wanda 10 Krótkie spieczę, 12.15, 16 Kłątwa Doliny Węży, 18 Brzech architektka, 20.15 Superglina (Robocop). Wrzós 12 Bajki, 13 Piraci XX wieku, 10, 15, 17, 19 Zabij mnie glino.

Nieoczekiwana zmiana miejsc. 18 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I, 20.15 James Bond - żyj i pozwól umrzeć. Wolność 10, 16 Krótki film o miłości, 12 Miłość, szmaragd i krokodyl, 18, 20 Nowy Jork - czwarta rano. Iluzjon - Związkowiec 12, 13.30 Mały Iluzjon: Królewna ze złotą gwiazdą (cz. b.o.), 16, 18, 20 Prywatna wojna Murph'ego (ang. 1. 15). Wanda 10 Krótkie spieczę (USA 1. 12), 12.15, 16 Kłątwa Doliny Węży, 18 Brzech architektka, 20.15 Superglina (Robocop). Wrzós 15.45 Kingsajz, 17.45 Hong Gil Dong - karate mistrz, 19.45 Wyznawcy zła. Świt 15.45 Misja (ang. 1. 15), 18 Kolory kochania (pol. 1. 15), 20 Sławna jak Sarajewo. Światowid 15.45 Indiana Jones, 18 W klatce, 20 Tootsie. Mikro 10, 12, DKF: „Mikro-Odeon”, 15 Czule słowa (USA 1. 15), 17.30 Mucha (USA 1. 18), 19.15, 21.00 Malone (USA 1. 18). Kultura 13.30, 15.45 Powrót Jedi (USA 1. 12), 18, 20.15 Blue Velvet. Sfinks 14, 17, 20 DKF: Retrospektywa Braci Tawianich „Kaos”. Tezza 15, 17 Powrót do przyszłości (USA 1. 12). Podwawelskie 15 Piramida strachu (USA 1. 12), 17.30 Dziką namiętność (USA 1. 18). Pasaż 12 Bajki, 13 Piraci XX wieku, 10, 15, 17, 19 Zabij mnie glino.

Niedziela

Kijów 15.45 Samotny wilk McQuade, 18, 20.15 Gliniarz z Beverly Hills. Uciecha 15.45 Dzieci gorszego Boga, 18, 20.15 Harry Angel. Warszawa 15.45 Nieoczekiwana zmiana miejsc, 18 Gliniarz z Beverly Hills, cz. I, 20.15 James Bond - żyj i pozwól umrzeć. Wolność 10, 16 Krótki film o miłości, 12 Miłość, szmaragd i krokodyl, 18, 20 Nowy Jork - czwarta rano. Iluzjon - Związkowiec 12, 13.30 Królewna ze złotą gwiazdą, 16, 18, 20 Prywatna wojna Murph'ego. Wanda 10 Krótkie spieczę, 12.15, 16 Kłątwa Doliny Węży, 18 Brzech architektka, 20.15 Superglina (Robocop). Wrzós 12 Bajki, 13 Na tropie sokoła (NRD 1. 15), 15.45 Kingsajz, 17.45 Hong Gil Dong - karate mistrz, 19.45 Wyznawcy zła. Świt 13.45 Cztery pancerni i pies, cz. IX, (pol. b.o.), 15.45 Misja, 18 Kolory kochania, 20 Sławna jak Sarajewo. Światowid 13 Biały smok (pol.-USA b.o.), 15.45 Indiana Jones, 18 W klatce, 20 Tootsie. Mikro 15 Smok Dexter (holen. b.o.), 17.45 Trzeci trop (USA-hisp. 1. 15), 19.15, 21 Malone. Kultura 13.30, 15.45 Powrót Jedi, 18, 20.15 Blue Velvet. Sfinks 11, 12 Poranki, 16, 18, 20 Ucieczka z Alcatraz (USA 1. 15). Tezza 15 Zestaw bajek, 16 Powrót do przyszłości, 17.45 Zabij mnie glino (pol. 1. 18). Podwawelskie 12 Bajki, 13 Semurg ptak szczęścia (radz. b.o.), 15 Piramida strachu, 17.30 Dziką namiętność. Wspólnota (ul. Dobrego Pasterza 100) 11 Utrapienie z kozłem (pol. b.o.), 12.15 Podarunek Czarnego Księcia (radz. b.o.), 16 Labyrinth (ang. b.o.), 19 Oskarżony (radz. 1. 15). Pasaż 12, 13, 14 Bajki (pol. b.o.), 10 Piraci XX wieku, 15, 17, 19 Zabij mnie glino.

WYSTAWY

Piątek - Sobota - Niedziela Wawel - komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Skarbiec i Zbrojownia (10-15). Muzeum Katedralne (10-15). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Lenin - rewolucja - współczesność w płaskorzeźbach (piąt. 9-18, sob. 10-18, niedz. 10-15 wst. wol.), ul. Królów Jadwigi 41: Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej, Lenin w sztuce ludowej (9-15). w Pononie (8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (9-16 wst. wol.), Muzeum Historyczne - Oddziały: św. Jana 12: Militaria i zegary (9-15). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (9-15). Gołębia 4: Oficyna introligatorska R Jahody (czynna po zgłoszeniu tel. 22-53-98), Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), Muzeum Narodowe - Oddziały: Sukiennice: Wyst. z okazji Dni Florencej w Krakowie (10-15.30). Szolańskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz., sob. niedz. 10-15.30). Czartoryskich, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich: Wyst. Książę Józef Poniatowski (piąt. 12-17 wst. wol., sob. niedz. 10-15.30). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Wystawa pt. 120 rocznica założenia Muzeum Techniczno-Przemysłowego (10-15.30). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonica 9 (10-15). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Malopolski, Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X, Wyst. prac Luigi Rossiniego, Wal Hadriana, Fortyfikacje rzymskie w Wielk. Brytanii (piąt. 10-14), Przyrodnicze Sławkowska 17 (10-13). Etnograficzne, Krakowska 46: Polska sztuka ludowa (piąt. 10-15, sob. niedz. 10-14). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Mal. i rys. L. Pindia: Graf. i plakat J. Napieracka (11-19), Arkady, pl. Szczepański 3a: Graf. Zb Rabsztyna (11-18), Pałac



Table with 3 columns: PIĄTEK 25 LISTOPADA, SOBOTA 26 LISTOPADA, NIEDZIELA 27 LISTOPADA. Podtytuły: Erazma Katarzyny, Delfiny Lechosława, Franciszka Wirgiliusza.

Sztuki, pl. Szczepański 4: Do Ciebie Polsko (10-17), Dworek J. Matejki w Krzeszawicach, ul. Kruczkowskiego 15 (10-17), Międzynarodowy Salon Fotografii, Rynek Gł. 17: Jak powstała niepodległa Polska - z arch. A. i St. Dulejów (9-21), Kopaina Soli, Wieliczka (niecz.), Zamek Żupny, Wieliczka: Kopalnia wielka w dawnych wiekach (8.30-18), Muzeum Starożytności, Jagiellońska 1: Świat teatru Karola Wojtyły (11-13), Osrodek Teatru Cricot 2, Kanonica 5 (piąt. 11-14, sob. niedz. niecz.), K&K, rynek Gł. 27: Galeria „Pod baranami”: Mal. i rys. - W. Kuczmara, Rzeźba - B. Biernat, Fotografii pt. Chiny '88 (14-18), K&K&K, Mały Rynek 4: Tkanina artystyczna (piąt. 13-18, sob. 14-18, niedz. niecz.), K&K&K, pl. Centralny: Rys. Donata Tułowicza pt. Pejzaże; Mal. Zelig Bozic z Jugosławii, Fot. St. Gawlińskiego pt. Guzie na rynku kamienny stoi lew (Lwów) (piąt. 10-20, sob. 10-18, niedz. 11-15), NCK, Galeria, pl. Centralny: Wyst. filalistyczna z okazji 70 rocz. odzyskania niepodległości przez Polskę; Plakat hiszpański; Sztuka użytkowa Japonii (11-18, niedz. niecz.), Galeria „Prymat” Łobzowska 3: Wyst. pokonkursowa studentów WSP pt. Pejzaż (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Wystawa A. Pawłowskiego (1925-1986) (11-17), Galeria, ul. Florjanska 34 (piąt. 11-19, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Fotografia - Video, Solińskiego 24: Fot. J. Leśniaka (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria „Inny Świat”, Florjanska 37 (piąt. 11-18, sob. 11-15, niedz. niecz.), Galeria Desy, św. Jana 3 (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria „Piłkarska”, ul. Stolarska 8-10 (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Desy „Pawilon 2” ul. Stolarska 17: Współczesne mal. pol. (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5: Wyst. A. Pyrkosz i U. Podrzućkiej (piąt. 11-19, sob. niedz. niecz.), Galeria „B”, ul. Solińskiego 21: Graf. i rys. (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Kramy Dominikańskie, ul. Stolarska 8-10: Mal. i rys. Jacka Jedo (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Rzeźby ZAR, ul. Bracka 13: Wyst. pokonkursowa na projekt medalu o tematyce krakowskiej (piąt. sob. 9-15, niedz. niecz.), Galeria STU, ul. Bracka 4: Rys. i mal. Andrzeja Kowalczyka (12-18, sob. niedz. niecz.), Galeria ZPAF, ul. św. Anny 3: Fot. St. Markowskiego - Świat, którego już nie ma (piąt. sob. 10-18, niedz. 10-14).

Niedziela

Chir. Kopernika 40, Chir. uraz. Kombinat HiL, Chir. dziec. Prokocim, Laryng. Kopernika 23a, Okulista. Witkowiec, Urolog. Prądnicka 35, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

W sobotę wszystkie przychodnie, poradnie i pracownie diagnost. oraz inne placówki służby zdrowia czynne są jak w pozostałe dni tygodnia.

Inf. Służby Zdrowia, tel. 22-05-11 (cała doba). Punkt Inf. Aptecznej tel. 11-07-05 (8-15), Po godz. 15 inf. w dyżurnych aptekach. Inf. Toksyk. Kopernika 28 tel. 11-99-99, Spółdzielcy punkt pediatr. kardiolog i chirurg. (wizyty domowe) tel. 12-20-38, 12-41-64 (8-22). Pomoc Psycholog., ul. Sołtyska 9 tel. 21-54-14 (10-18), Nagła pomoc lekarska lekarzy specjalistów, tel. 66-80-00 (9-21.30), Domowa pomoc lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64 (9-20, sob. niedz. 9-15) Krakowskie Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa, Młodzieżowa Poradnia Lekarska, ul. Bohaterów Stalingradu 13, tel. 22-70-08 (9-18), Poradnia dla Młodzieży Tow. Rozwoju Rodziny, ul. Dietla 90 IV p, tel. 22-28-72, porady psych. seks., ginek., dermat. (piąt. 15-19), Tel. Zaufania 33-71-37 (16-22), Tel. dla Rodziców 22-02-16 (14-18, sobota, niedziela nieczynne), Telefon zaufania dla narkomanów 34-08-08 (8-19), Telefon zaufania w sprawie AIDS, tel. 21-38-91 (czw. 10-12), Telefon zaufania dla osób z problemem alkohol. 66-39-81 (16-20), Spółdz. Porad. Psycholog.-Psychiatryczna, Kraków, ul. Jasińskiego 34/1, tel. 43-50-09 (8.30-9.30, 19-20), „Sonomed” - diagnostyka USG jamy brzusznej tel. 33-59-68 (pon. - piąt. 14-18), Pracownia analiz leńskarskich „Spotem” Podgórze, os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55 (codz. 8-15), Diagnostyczna Pomoc Medyczna (ultrasonografia, plejgnariki) tel. 66-30-00 (pon. - piąt. 11-17), Schronisko dla bezdomnych zwierząt, ul. Wioślarska 24b, tel. 22-04-72.

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela Rynek Główny 42 tel. 22-23-71 Pstrowskiego 94 tel. 66-69-50, Kazimierza Wielkiego tel. 37-44-01, Długa 88, tel. 33-42-90, Kozłówek - pawilon tel. 55-51-87, Krakowska 1 - tel. 22-19-98, Nowa Huta, os. Teatralne 28, tel. 44-13-78, Centrum A, bl. 3 tel. 44-17-36.

rózne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku. Ogrod Botaniczny (Kopernika) do zmroku, szklarnie 10-14.

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05-16.00 Magazyn i Aktualności „Rytm”. 16.05 Muzyka i aktualności. 17.00 Wademecum Interesującej Piosenki. 17.30 Ludzkie losy. 18.05 Indeksacja czy negocjacja. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio Dzieciom: „Zielona Półnoka”. 20.10 Kom. Tot. Sport. 20.15 Koncert żywych. 20.45 Opowiadania Dino Buzzagiego. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.30 Repetycje z jazzu polskiego. 22.05 Teatr - czyli skarbiec języka polskiego. 22.15 Muzyka baroku: Jeana Baptysty Lully'ego. 23.30 Na rockową nutę. 23.55 Północ poetów: Anna Kamińska. 24.00 Koniec programu i hymn.

Piątek II

Wiadomości: 18.50, 0.55. 15.00 Album operowy. 15.30 Przegląd płytowy. 16-17.15 Kraków na antenie: Co niesie dzień - wyd. popołudniowe. 17.15 Dzieła, style, epoki. 18.15 Barbara W. Tuchman - „Telegram Zimmermana” - odc. 18.30 Klub stereo. 19.00 Wieczór w filharmonii: Giuseppe Verdi - „Falstaff” - opera w 3 aktach. 22.00 Waldemar Biezanowski - „Pięć milionów”. 22.25 Studio stereo. 23.00 Jurij Dombrowski - „Kustosz” - odc. 23.20 Nocne di-

vertimento. 23.55 Nocne muzykowanie. 1.00 Koniec programu i hymn.

Piątek IV

Wiadomości: 17, 19.30, 23.30. 13.00-16.20 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 16.20 Muzyka oratoryjna. 17.10 Historia dla kl. II lic. - W czasach dwóch kardynałów. 17.40 W ludowych rytmach. 17.50 Widnokrąg. 18.20 Piosenki znad Tamizy. 18.30 Język angielski. 18.50 Studio ekspertów. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Swingowe granie. 20.10 Gra o przyszłość. 20.25 Muzykoterapia. 20.50 Przegląd publikacji popularnonaukowych. 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.00 Wieczór muzyki i myśli. 23.20 W jesiennym nastroju. 23.27 Jutro w programie. 23.35 Reportaż K. Wyrzykowskiego - Chciałem być królem. 23.50 Na dobranoc śpiewa Diana Ross. 24.00 Koniec programu i hymn.

Sobota I

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 18, 19, 20, 22, 23. 5.30-8.00 Poranne sygnały. 8.00 - 8.45 Prognoza pogody, informacja, muzyka poranna. 8.45 Mercuriusz Rządowy. 9.00-11.00 Cztery Pory Roku. 9.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Związków Zawodowych. 11.00-11.57 Koncert przed Hejnałem. 12.05 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.05 Radio kierowców. 13.30 Koncert reklamowy. 14.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 14.08 Radiowa Piosenka Tygodnia. 15.00 Mój program w „Rytmie”. 16.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 16.08 Muzyka i aktualności. 17.00 Przeboje z listy J. Webera. 17.30 Sprawozdanie dzwinkowe z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 17.50 Kto tak pięknie gra: Zbigniew Namysłowski. 18.00 Młodziakowie. 18.30 Koncert dnia. 19.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 19.30 Radio Dzieciom: Supelek 20.15 Koncert życzeń. 20.45 Opowiadania Dino Buzzagiego. 21.00 Komunikaty. 21.05 Przy muzyce i sporcie. 22.05 Sprawozdanie dzwinkowe z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 23.30 Zaproszenie do tańca. 24.00 Koniec programu i hymn.

Sobota II

Wiadomości: 8, 13, 21.10, 0.55. 5.30-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień? 8.10 Poranna serenada. 8.40 Tydzień w stereo. 9.00 Jurij Dombrowski - „Kustosz” - odc. 9.20-12.25 Sobota melomana w tym: 9.50 Barbara W. Tuchman - „Telegram Zimmermana” - odc. pow. 11.30 Znane i nieznane. 12.25 Jazzowe spotkania - aud. R. Jakubowskiego. 13.05 Kraków na antenie. 13.20 Przeboje z przebojem - Płyta roku 1988. 14.50 Maria Dąbrowska - „Dzienniki” - odc. 15.00 Album operowy. 15.30 Niezapomniane głosy, niezapomniane melodie. 16.00-17.15 Kraków na antenie. 16.05 „Cytadela” - aud. J. Druzińskiej. 16.30 Koncert życzeń (Honorowi dawcy krwi z Myślenic). 17.00 Co niesie dzień - wydanie popołudniowe (Kr.). 17.15 Katalog wydawniczy. 17.20 Dzieła, style, epoki. 18.20 Barbara W. Tuchman - „Telegram Zimmermana” - odc. 18.30 Gwiazdozbiór. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.20-1.00 Wieczór literacko-muzyczny. 21.35 Waldemar Biezanowski - „Pięć milionów”. 22.00 Studio stereo. 23.00 Jurij Dombrowski - „Kustosz”. 23.20 Studio stereo. 1.00 Koniec programu i hymn.

Sobota IV

Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 23.30.

5.00 Muzyczny poranek Czwórki. 6.30 Język angielski. 6.45 Polska estrada młodzieżowa lat 60. 7.00 Kalendarz radiowy. 8.05 Sportowy komentarz tygodnia. 7.10 Radiowa encyklopedia świata 7.30 Jazz tradycyjny. 8.00 Z historii radia. 8.10 Mój hobby. 8.30 Tydzień z Haliną. 8.50 Aktualności. 9.00 Muzyczne legendy. 9.25 Porozmawiamy. 9.30 Zgadnij, sprawdź - odpowiedź. 10.00 Ze starego gramofonu. 10.30 Trop - ludzie - symbole - „Galicja”. 11.00 Z mikrofonem po kraju. 11.50 Redakcja Reportaży proponuje. 12.05 Nestorzy swoich dni. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13.00 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Lektury i refleksje. 14.00-16.30 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 16.30 Ludzie dobrej roboty. 17.05 Socjologia i życie potoczne. 17.10 Pejzaż polski. 17.30 Podróże kształcą. 18.10 Festiwalowe reminiscencje. 18.30 Język angielski. 19.00 Z ziemi polskiej. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Nagrań z filmów. 20.10 W świecie humanistyki. 20.50 Gra Pat Metheny. 21.00 Felieton literacki. 21.10 Placido Domingo - moje życie na scenie. 22.00 Wieczór ze słuchowiskiem: M. Slatkiewicz i M. Wójtyśko - „Paderewski”. 23.00 Piosenki - przeboje. 23.35 Kalejdoskop kulturalny. 24.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 9, 12.05, 18, 20, 23. 6.00 Kiermasz po kogutkiem. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 7.55 Komunikaty. 8.00 Radiowy magazyn wojskowy. 9.00 Relacja z obrad

III Zgromadzenia Związków Zawodowych. 9.09 Echa sportowej soboty. 9.14 Przeboje zawsze młode. 10.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 11.00 Koncert przed hejnałem. 12.05 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 12.45 Muzyczne nowości programu I. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Dla tych - co nie lubią rocka. 13.45 Dom i my. 14.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 14.30 W jezioranach. 15.00 Międzynarodowe zawody bokserkie. 15.10 Koncert życzeń. 16.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. 16.20 Podwieczerek przy mikrofonie. 17.00 Międzynarodowe zawody bokserkie. 17.30 Spór o piosenkę. 18.00 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki: Ravel i jego przysiaciele. 19.00 Relacja z obrad III Zgromadzenia Zw. Zaw. Ok. 19.15 Koncert na jeden głos: Alicja Majewska. 19.30 Radio dzieciom: „Wysrane z palca”. 20.05 Kronika sportowa. 21.00 Komunikaty. 21.05 W blasku sceny: Mieczysław Salceki. 22.00 Teatr PR: „Gwiazda wytrwałości” - słuch. 23.25 Piosenki Jonaszka Kofty. 24.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Radio Artel przedstawia. 7.10 Muzyka młodych. 8.00-11.00 Kraków na antenie. 8.00 Co słychać - wydanie święteczne. 8.45 Koncert życzeń. 9.30 Zaczyna rocznica - aud. A. Balickiej. 10.00 Przystanek Niepodległość - aud. E. Miszczaka. 10.15 Country w Grodzie Kraką - aud. A. Krupy. 10.40 Audycja regionalna w oprac. A. Starca - „U Młynarczyka w Lipnicy”. 11.00 Koncert Orkiestry PRITV w Warszawie. 12.10 Piosenki na życzenie. 13.05 Życie jak powieść - aud. o „Dziennikach” Marii Dąbrowskiej. 14.00 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Powtórki płytowe. 15.00 Koncert Chopinowski. 15.35 Europejska lista przebojów. 17.05 Zakłócenie odbioru. 18.00 Henry Purcell: „The Faery Queen” - opera w 5 aktach. 21.05 Krakowskie aktualności sportowe. 21.20 Wieczór płytowy. 1.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki. 7.25 Czas zieleni. 7.40 Melodie przebudzanki. 8.10 Światowid. 8.15 Komu piosenkę. 8.25 Bez próby. 9. Dixie o poranku. 9.25 Przypomnienia. 9.30



(od 25 listopada do 1 grudnia 1988 r.)

Piątek I
15.10 W szkole i w domu
15.30 NURT. Praca z uczniem...

Piątek II
16.55 Język angielski (36)
17.25 Program dnia
17.30 Wzrockowa lista przebojów...

Sobota I
6.40-7.40 TTR
7.40 Tydzień na działce
8.00 Na zdrowie - program...

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 Sobotni seans filmowy: „Wahadło”...

Sobota II
11.25 Trzy godziny z Telewizją Katowice
W programie między innymi:
12.30 Program pt. „Śladami Zimmermanna”...

Niedziela I
7.15 Program dnia
7.20-9.00 Blok Zgromadzeń rolnych
9.00 Dla młodych widzów: Teleanek...

19.00 Wieczorynka: Wuzle
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień
20.05 „Królewskie sny” (4)...

Niedziela II
8.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.50 Film dla niesłyszących: „Królewskie sny” (4)...

Poniedziałek II
16.55 Język niemiecki (6)
17.23 Program dnia
17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień...

Wtorek I
8.05 Fizyka (kl. 6): Cząsteczki się rozpychają
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole...

Poniedziałek I
13.30 TTR. Chemia
14.00 TTR. Biologia
14.30 Telewizyjny Kurs Rolniczy...

19.00 10 minut
19.10 Telespotkania: Pamiętny mecz - spotkanie z Gari Kasparowem...

Poniedziałek I
16.55 Język niemiecki (6)
17.23 Program dnia
17.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień...

Wtorek I
8.05 Fizyka (kl. 6): Cząsteczki się rozpychają
8.35 Domator: Nasza poczta...

Wtorek II
8.05 Geografia (kl. 8): Woda jako bogactwo naturalne
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole...

21.05 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.30 Jakież ja się uspokoję - śpiewa Grażyna Alber
21.55 Sprawa dla reportera...

Wtorek II
16.55 Język angielski (6)
17.25 Program dnia
17.30 Kabul - szkice do portretu miasta...

Wtorek II
16.55 Język angielski (6)
17.25 Program dnia
17.30 Kabul - szkice do portretu miasta...

Środa I
8.05 Geografia (kl. 8): Woda jako bogactwo naturalne
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole...

Środa I
8.05 Geografia (kl. 8): Woda jako bogactwo naturalne
8.35 Domator: Nasza poczta
8.50 Domowe przedszkole...

Środa II
16.55 Język rosyjski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Dobranoc: Przyjemne z życia...

Środa II
16.55 Język rosyjski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Dobranoc: Przyjemne z życia...

18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Polak w przyrodzie - reportaż
18.50 Dzieje jednej książki - „Cmentarz Łyczakowski”...

Czwartek I
8.35 Domator: Rady na życzenie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT - Wiadomości...

Czwartek I
8.35 Domator: Rady na życzenie
8.50 Domowe przedszkole
9.15 DT - Wiadomości...

Czwartek II
16.55 Język francuski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Rodzice i dzieci
18.00 Kronika (Kr.)...

Czwartek II
16.55 Język francuski (7)
17.25 Program dnia
17.30 Rodzice i dzieci
18.00 Kronika (Kr.)...

PRACA

BIURO Usług Lingwistycznych „Langart”
FRYZJERKA przyjmuję zakład
PRZYJMĘ chałupnictwo w sektorze prywatnym...

DZIEWCZYNO!

Jeśli jesteś wysoką i zgrabną kobietą i nie masz więcej niż 26 lat...

MIKOŁAJ

odwiedza grzeczne dzieci
Zgłoszenia: tel. 34-03-00, g-51604

KUPNO

KOLUMNY głośnikowe Alton, Altus 70-80 Watt
KUPIĘ antyczne meble, najchętniej biurko i kanapę...

SPRZEDAŻ

POLONEZA, 1984 - sprzedam, Tel. 21-46-91, g-47769
GROBOWIEC płwniczek na 6 miejsc, na cmentarzu Batowickim...

LOKALE

ZAMIENIĘ garsonierę własnościową, 27 m2 - na dwupokojowe
MIESZKANIE 3-pokojowe, 98 m2, telefon, ogrzewanie...

PILNIE poszukuję domu

lub dużego mieszkania do wynajęcia. Oferty 48520 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM z ogrodem 8 a, Wola Duchacka - sprzedam. Oferty 48226 „Prasa” Kraków, Wiśnia 2.

SPRZEDAM domek

jednorodzinny w surowym stanie, w Porębie Wielkiej...

USŁUGI

CYKLINOWANIE lakierowanie - Zawalonka, tel. 48-58-35, g-48343
UKADANIE, cyklinowanie, lakierowanie nietoksyczne - Klara, tel. 37-85-97, g-48931

RÓŻNE

KUPIĘ lub wynajmę garaż, w okolicy Olszty, tel. 12-96-07, g-47569

Złotówek na ochronę środowiska nie brakuje

Wszyscy żądają „wsadu dewizowego”

12,8 MLD zł mają pochłonąć tegoroczne inwestycje ochrony środowiska w województwie krakowskim. W ciągu trzech pierwszych kwartałów udało się wydać ok. 60 proc. tej niebagatelnej sumy...

wykup gruntów w strefie ochronnej Kombinatu. Przyczyna — niewydolność notariatu. Ulubionym określeniem jest „poślizg w temacie”.

NOTES REPORTERA

ŁABĘDZIE, które zimują w zakolu Wisły pod Wawelem rozpoczęły rejsy po Wiśle. Od kilku dni spora ich grupa przebywa w pobliżu hotelu „Forum”.

W KRAKOWSKICH kwiaciarniach pojawiły się nawadniacze do roślin. Proste urządzenie: pojemniczek z rurką zastąpił zapoiminialskich i leniwych przy podlewaniu kwiatów...

NIE tak dawno z szumem otwieraliśmy sklep „Jubiler” przy ul. Krakowskiej. Sklep zamknięto ponownie, kartka umieszczona na drzwiach informuje, że w sklepie jest inwentaryzacja i potrwa 10 dni...

TOROWISKO na całej długości al. Planu 6-letniego od ronda Czyżyńskiego przez Mogiła jest bardzo zaśmiecone. Teraz papiery nie fruwają, bo przykryły je śnieg, ale idzie ocieplenie, rozpocznie się „taniec śmieci”.

PO kilkumiesięcznej przerwie na scenie Teatru Ludowego będziemy mogli oglądać malownicze, pełne ryckich przędz przedstawienie pt. „Baśń o ryccerzu Gotfrydzie”.



„Malone” w „Mikro”

PRZEDPREMIEROWE pokazy specjalne filmu kryminalnego „Malone”, produkcji amerykańskiej, będzie można zobaczyć w „Mikro”. Były agent FBI którego gra Burt Reynolds przeżywa niesamowite perypetie. Seansy 26, 27 i 28 listopada o godz. 19.15 i 21.00.

Szopki po raz 46.

Muzeum Historyczne m. Krakowa zaprasza krakowian na Rynek Główny 1 grudnia, tj. w czwartek o godzinie 10.00, gdzie tradycyjnie u stóp pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się przyjmowanie zgłoszeń prac na 46. Konkurs Szopek Krakowskich...

Finanse budzą stosunkowo najmniej obaw, ale norma stała się żądaniem wsadu dewizowego od wszystkich, przez wszystkich i dla wszystkich. Aby nadażyć za dyktowanymi przez wykonawców podwyżkami cen i wiążącymi się z tym zmianami w kosztorysach zatrudnia się komputery.

Wiceprezydent M. Paszucha po raz kolejny przypomniał o konieczności, z jaką władze miasta rozliczają wszystkich odpowiedzialnych za ochronę środowiska w Krakowie.

Moda w architekturze

OD wczoraj do soboty w Ośrodku Konferencyjnym PAN w Mogilanach trwa IX Ogólnopolskie Konwersatorium Polskiej Architektury Współczesnej zorganizowane przez Komisję Urbanistyki Architektury PAN Oddział w Krakowie.

Nasz telefon 22-89-87

CZYTELNICZY mówią, że: W bloku 18 os. Na Lotnisku malowanie klatki skończyło się prawie 2 tygodnie temu. Balagan został do dziś. Ponadto brama wejściowa nie zamyka się, kuby na śmieci stoją obok śmietnika.

Od 3 lat mieszkańcy budynku przy ul. Wincentego Pola 18 w Wieliczce proszą Spółdzielnię Mieszkanicową o zamontowanie jakiegokolwiek zamka w bramie wejściowej.

Prof. Jan Szancenbach szczególnie uwagę zwraca na jedyne prace studenckie Kordiana Zamorskiego, zaskoczeniem może być fakt, że projekt mundur legionowego jest dziełem Stefana Filipkiewicza, jest też żywy prawdziwy rozmarny.

NOTATNIK KRAKOWSKI

- DZIS O GODZINIE: * 17 — MDK Wieliczka, Aula — „Na strunach wiersza” — występ zespołu SPECTRUM SESSION. * 18 — Klub MPIK, Mały Rynek 4 — Z cyklu „Mózg — Maszyna — Matematyka” — prof. Ryszard Tadeusiewicz mówił będzie nt. „SZTUCZNA INTELIGENCJA”.

Remont na rondzie Kocmyrzowskim

W ZWIĄZKU z wymianą rozjazdu na rondzie Kocmyrzowskim w dniach od 25.11.1988 r. od godz. 18.00 do dnia 27.11.1988 r. do godz. 4.00 tramwaje linii „16”, „20” i „26” będą kursowały od os. XX-lecie PRL ulicami Rewolucji Październikowej, Kocmyrzowską, Ujastek i dalej po swoich trasach.



„WIECZÓR andrzejkowy”

za kilka dni, ale już w sobotę na prywatkach poleje się wosk i zacznie się „andrzejkowe wróżby”. Oczywiście pomyślnie dla wszystkich dziewczyn. My już uczestniczyliśmy w „andrzejkowym wieczorze” w Domu Dziecka nr 6 przy ul. Siemiradzkiego.

Zdjęcie: Jacek Bednarczyk

„Wrzecziono” ma 10 lat

OBRAZ maluje się szybko... tkanina wymaga czasu, cierpliwości, dobrego projektu — dla nas jest wartościowsza. — Tego zdania jest Maria Sławikowska, która od 10 lat szejuje grupie nieprofesjonalnych twórców zajmujących się tkaniną artystyczną i rzeźbą, skupionych wokół Klubu Środowiskowego „Paleta” w UD Krowodrza przy ul. Bogatki.

Kto zaprojektował mundur legionowy?

„WYCHOWANKOWIE i pedagodzy krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Legionach” to otwarta wczoraj przez rektora ASP prof. Jana Szancenbacha interesująca rocznicowa wystawa. Zebrano na niej dzieła sztuki, pamiętki i dokumenty po 90 spośród 500. wychowanków ASP, którzy brali czynny udział w walkach legionowych.

Zdobywamy Odnznakę Przyjaciela Krakowa

— zbiórka między godziną 13 a 13.30; poznamy historię klasztorów: Dominikanów (w kościele pochowany został książę krakowski Leszek Czarny, zobaczymy m. in. brązową płytę Filipa Kalimacha według projektu Wita Szwosza, zwiedzimy XIV-wieczne krużganki) i Dominikanek (powstał w XVII w., dawniej na tym miejscu — przy Plantach od strony ul. Mikołajskiej — znajdował się zameczek, zbudowany przez Władysława Łokietka, zwany Gródkiem, a jeszcze wcześniej prawdopodobnie dwór wojty krakowskiego Alberta).

Szukaj wiatru...

POD dom ponad 70-letniej Haliny B. w Sieprawiu w poniedziałek podjechał „duży fiat”, z którego wysiadły dwie kobiety i mężczyzna — wszyscy narodowości cyańskiej. Wychodzącej właśnie z mieszkania właścicielce domu kobiety zaproponowały sprzedaż kilku narzut. Po chwili urządziły wiszący w kuchni stylowy zegar i zaproponowały zamianę. Podczas kiedy kobiety rozmawiały, towarzyszący im mężczyzna nie przyniósł — zdążył przeskakać szafę, z której skradł złoty łańcuszek, 100 dolarów i 50 tys. złotych. Następnego dnia ofiara zgłosiła fakt kradzieży w miejscowym posterunku. Ale szukaj teraz wiatru w polu... (sul)

Majsterkowicz?

TUŻ po godz. 22 we wtorek kilku mieszkańców budynku przy ulicy Zwierzynieckiej 29 usłyszało brzęk tłuczonej szyby. Wybiegła na ulicę i we wnętrzu znajdującego się na parterze sklepu Składnicy Harcerskiej ujrzała 40-letniego mężczyznę, który w kieszeniach miał już kilka silniczów samolotowych do modeli latających i 40 sztuk świec żarowych do tych silników. Zatrzymanego włamywacza mieszkańcy przekazali milicji i Edward G. z Krakowa powędrował do aresztu... (sul)

Cechowe święto

W ROKU 1538 król Zygmunt III Waza potwierdził przywilejem statut kowali, ślusarzy, zegarmistrzów, ostrożników, wędzłarzy, kotlarzy, płatnerzy i gwoździarzy krakowskich. Ich działalność kontynuuje dzisiejszy Cech Rzemiosł Metalowych i ta też data upoważnia go do obchodzenia obecnie 400-lecia. Cech zrzesza brązowników, galwanizatorów, grawerów, kowali, mechaników maszyn, odlewników, optyków, ślusarzy, zegarmistrzów i złotników.

Wieloletnie tradycje natomiast pielęgnują Antoni Oremus, cechmistrz, zajmujący się ślusarstwem artystycznym, Romuald Huszcza, odlewnik, Zdzisław Preisner, grawer, czy Wiesław Kuczek, stosujący najdawniejsze techniki przy rekonstrukcji zabytkowych krat.

Cechowe święto stało się okazją przyznania najbardziej zasłużonym wysokich odznaczeń. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Marian Molodecki. A najbardziej ceniomym w rzemiośle Medalem Jana Kilińskiego uhonorowani zostali: A. Oremus, E. Obłój, J. Enz, Z. Razowski, F. Rosa i Anna Bujak.

Uczą smażyć, piec, gotować

SUPERPRZYJĘCIA z nadziewanymi indykami wjeżdżającymi na salę wśród płonących świec, wykwintne desery, smakowity nieznane gospodyniom domowym. To dzieła wychowanków Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 2, którzy po skończeniu szkoły trafiają do znanych krakowskich restauracji m. in. Wierzyńska, hotelu Holiday Inn czy Forum. Dziś jest dla nich dzień szczególny. Zespół Szkół Gastronomicznych nr 2 obchodzi 75-lecie istnienia szkoły i nadania jej imienia prof. Odona Bujwida. Kolebką dzisiejszej szkoły było Miejskie Seminarium Gospodarcze założone w 1913 r. — pierwsza tego typu placówka w Polsce. Z okazji jubileuszu absolwenci, uczniowie i nauczyciele spotkali się dzisiaj na uroczystej akademii. W budynku szkoły przy ul. Siennej 11 odsonięto tablicę pamiątkową, a po południu podczas pokazu gastronomicznego uczniowie pokazą co potrafią. (kk)

Lotek

DUŻY LOTEK płaci: I los.: za „5” po ok. 52.000 zł, za „4” ok. 1.500 zł, za „3” po 120 zł. II los.: za „5” po ok. 100.000 zł, za „4” po ok. 2.600 zł, za „3” po 205 zł.

W KRAKOWIE

Przed 70 laty 25 XI 1918 r.

◇ Jeden z sędziów opowiadał mi dzisiaj o procesach p. (Józefa) Krzesza. Artysta ten oddał sobie, nie wiadomo na jakiej podstawie, przydomek Męcina, a zwany jest przez kolegów „Krecina Wiesz”, uzupełnia swe zarobki skarżąc od czasu do czasu kolej, spedytora, wystawcę — o uszkodzenie jego cennego obrazu. Tak wygrał od kolej parę tysięcy za to, że rzekomo obraz zmókł i po wyschnięciu stracił na wartości... Przed niedawnym czasem, jeszcze za śp. c.k. Austrii, zaskarżył spedytora o to, że obraz jeden z jego cyklu „Ojciec nasz” spadł w czasie przewozu z takiej wysokości, że w rogu na dole wypadła z niego dziura, którą restaurator Pochwałski tak umiejętnie naprawił, że zupełnie jej teraz nie znać. Pochwałski wziął za naprawę trzysta koron, a pokwitował 1500! Otóż Krzesz zażądał 6000 koron odszkodowania. Powołano dwóch znawców i każdy orzekł co innego. „Znawca” Zarzycki orzekł ogólnikowo, że Krzesz poniósł istotnie znaczną szkodę, natomiast drugi znawca, Dębicki, orzekł, że nie został pokrzywdzony, wręcz przeciwnie — obraz po naprawie jest znacznie lepszy, bo mocniejszy i to w tym miejscu, gdzie go zreperowano. Po naradzie, głębokim namyśle i paru posiedzeniach sąd przyznał Krzeszowi 2500 koron, a był to wtedy pieniądź jeszcze całkiem znaczny. Krzesz jednak poczuł się pokrzywdzony, zapowiedział a i wniósł apelację, choć według ogólnego zdania ta przynależałaby mu powinna tylko 300 koron za reperację. I tego się boday obawiał! Bo stałe nowe dowody przedkładał świadków mnożył, sprawa się przeciągała, a przeciągała, aż c.k. Austria stała się nieboszczykiem i apelacja zawisła w próżni. Dla Krzesza — cios w serce! Dziś rwie włosy z głowy, że nie przyjął przyznanych 2500, bo nie wiadomo, jak dalej potoczy się wszystko. Może dojdzie do tego, że zamiast zarobić na procesie, straci i te 300 koron wypłacone Pochwałskiemu... Zapis Klemensa Bakowskiego Rpk

Zdobywamy Odnznakę Przyjaciela Krakowa

— zbiórka między godziną 13 a 13.30; poznamy historię klasztorów: Dominikanów (w kościele pochowany został książę krakowski Leszek Czarny, zobaczymy m. in. brązową płytę Filipa Kalimacha według projektu Wita Szwosza, zwiedzimy XIV-wieczne krużganki) i Dominikanek (powstał w XVII w., dawniej na tym miejscu — przy Plantach od strony ul. Mikołajskiej — znajdował się zameczek, zbudowany przez Władysława Łokietka, zwany Gródkiem, a jeszcze wcześniej prawdopodobnie dwór wojty krakowskiego Alberta).

Szukaj wiatru...

POD dom ponad 70-letniej Haliny B. w Sieprawiu w poniedziałek podjechał „duży fiat”, z którego wysiadły dwie kobiety i mężczyzna — wszyscy narodowości cyańskiej. Wychodzącej właśnie z mieszkania właścicielce domu kobiety zaproponowały sprzedaż kilku narzut. Po chwili urządziły wiszący w kuchni stylowy zegar i zaproponowały zamianę. Podczas kiedy kobiety rozmawiały, towarzyszący im mężczyzna nie przyniósł — zdążył przeskakać szafę, z której skradł złoty łańcuszek, 100 dolarów i 50 tys. złotych. Następnego dnia ofiara zgłosiła fakt kradzieży w miejscowym posterunku. Ale szukaj teraz wiatru w polu... (sul)

Majsterkowicz?

TUŻ po godz. 22 we wtorek kilku mieszkańców budynku przy ulicy Zwierzynieckiej 29 usłyszało brzęk tłuczonej szyby. Wybiegła na ulicę i we wnętrzu znajdującego się na parterze sklepu Składnicy Harcerskiej ujrzała 40-letniego mężczyznę, który w kieszeniach miał już kilka silniczów samolotowych do modeli latających i 40 sztuk świec żarowych do tych silników. Zatrzymanego włamywacza mieszkańcy przekazali milicji i Edward G. z Krakowa powędrował do aresztu... (sul)

Jutro w Schladming inauguracja 22. narciarskiego Pucharu Świata



Zmieniają się zarządy — kortów wciąż nie ma

ZWYKLE pisze się „Rusza pucharowa karuzela” — ten stereotyp jest używany każdego roku przed rozpoczęciem zawodów narciarskich o Puchar Świata w konkurencjach alpejskich. Od dwudziestu jeden już lat, grupa zawodowych narciarzy i narciarzy, obwieszonych reklamowymi nalepkami firm produkujących sprzęt narciarski, jeżdżąca w różnych fabrycznych „stajniach”, rywalizuje o sławę, o pieniądze. Jest to jedna z najbardziej w świecie skomercjalizowanych dyscyplin sportu, gdzie wszystko podporządkowane jest pieniądzu, a konkretnie interesom firm produkujących sprzęt narciarski. Ponieważ na nartach jeździ coraz więcej ludzi, szacuje się, że na świecie już kilkadziesiąt milionów, rynek zbytu jest więc pokaźny i można na tej dziedzinie sportu zarobić bardzo dużo pieniędzy. Więc też właściciele

firm nie szczędzą wydatków na to, aby co sławniejsi sportowcy jeździli na ich właśnie nartach, w ich kombinizonach, butach, goglach, używali ich wiązań, rękawic, swetrów, skarpet, butów na „po nartach”, kurtek, szalików. Słowem wszystkiego, co w bezpośredni czy nawet pośredni sposób wiąże się z nartami.

Alpejska armada przez blisko cztery miesiące przemieszcza się z miejsca na miejsce, z kraju do kraju, z kontynentu na kontynent, ze stoku na stok. Telewizja transmituje na żywo karkołomne zjazdy, szalenie trudne technicznie, wyczerpujące fizycznie słalomy. Potem specjalna grupa dziennikarzy wszystko to opisuje, komentuje, snuje tasiecowe rozważania o szansach, nadziejach, o wyższości jednej zawodniczki nad drugą, jednego zawodnika nad innym.

Być może zainteresowanie olimpiadami czy piłkarskimi mundialami jest większe, moim zdaniem jednak alpejski puchar świata ma najlepszą, najpotężniejszą reklamę wśród wszystkich dyscyplin i imprez sportowych świata.

Jutro w austriackiej miejscowości Schladming rozpocznie się rywalizacja o punkty dwudziestego drugiego Pucharu Świata. Odbędzie się supergigant mężczyzn. Dzień później w takiej samej próbie wystartują zawodniczki. W sumie będzie 31 zawodów pucharowych dla panów i 28 dla pań. Zwycięzca każdej konkurencji dostaje 25 punktów, drugi na mecie 20 i tak aż do piętnastej pozycji, za którą zdobywa się jeden punkt. Kto ma tych punktów na koniec sezonu najwięcej ten zdobywa „Kryształową kulę” — główną nagrodę całego cyklu, no i oczywiście znakomitą pozycję przetargową w pozanarciarskiej polityce z producentami sprzętu, swymi sponsorami. Prowadzi się także klasyfikację najlepszych w poszczególnych konkurencjach — słalomie specjalnym, słalomie gigantycznym, słalomie supergigantycznym i w biegu zjazdowym, a także w kombinacjach.

Faworytów do zwycięstwa jest kilkunastu tak wśród pań jak i

panów. Kto zdobędzie palmy pierwszeństwa przekonamy się w roku przyszłym? Ostatnie zawody odbędą się w dniach 9—12 marca 1989 r. w japońskiej miejscowości Shigakogen.

Mimo iż polskie narciarki i narciarze nie liczą się w rywalizacji (będą w zawodach uczestniczyć tylko trzy nasze alpejki — Katarzyna Szafranska, Małgorzata Bachleda-Szeliga i Ewa Zagata) Puchar Świata cieszy się w Polsce sporym zainteresowaniem, bowiem i w naszym kraju ludzi lubiących narty, na nartach jeżdżących, jest ponoć z górą dwa miliony. (lang)

PRZY ul. Mydlniczkiej, gdzie mają powstać korty tenisowe Juwenii byliśmy przed dwoma tygodniami, zanim pojawił się pierwszy śnieg. Dwóch robotników zakładało wtedy studzienki opadowe, na środku placu stał bezczynnie spychacz.

Także w tym roku, a budowa ciągnie się już od kilku lat, nie udało się zniwelować terenu. Krajobraz nadal jest księżycowy. Natomiast po tej wycieczce chcieliśmy się podzielić spostrzeżeniami, wymienić uwagi z szefami klubu. Nie z naszej winy stało się to jednak możliwe dopiero dwa dni temu.

„To prawda, na pierwszy rzut

oka może się wydawać, że na budowie nic się nie dzieje — przyznał prezes Juwenii, dr JAN PAMUŁA — ale wykonano przecież dużo efektywnych, ale niezbędnych prac ziemnych i melioracyjnych, założono przewody instalacji energetycznej i gazowej. Wykorzystaliśmy całą kwotę, 15 milionów złotych, przeznaczoną w tym roku na ten cel przez Wydział Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Urzędu Miasta. Osobiście nie jestem zwolennikiem rozkładania inwestycji na kilka etapów. Niestety, sami nie dysponujemy odpowiednio dużą sumą pieniędzy, musimy opierać swoje plany na dotacjach. Myśleliśmy o wypuszczeniu akcji, ale mało precyzyjne przepisy stordowałyby ten pomysł. Nie chcę wracać do zaniechania poprzedniego zarządu. Powiem krótko: ogromnie zależy mi na tym, aby przy ul. Mydlniczkiej pojawiły się wreszcie dwa pierwsze korty. Może staną się motorem napędowym. Uspokoją nieco tych, którzy nie chcą dostrzec postępu prac. Latem 1989 roku musimy je oddać do użytku.”

W przeszłości takich deklaracji działacze Juwenii słyszeliśmy już wiele, a efekty były mizerne. Dlatego przestaliśmy wierzyć w dychy urzędowistwienne pomysły. Zresztą, znów zmienił się główny wykonawca (zostało nim Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich), od niedawna ktoś inny odpowiada za nadzór ze strony klubu. Te przetasowania zwiększają tylko bałagan, wyraźnie opóźniają tempo robót.

Do tej pory przy ul. Mydlniczkiej zaledwie jedno przedsięwzięcie czekało na szybkiej realizacji. Zaraz po wyeksmitowaniu tzw. dzikich działkowców ogro-

dono teren, podkreślając w ten sposób prawa Juwenii do tego placu, ciągnącego się wzdłuż Rudawy. A ludzi, którzy uprawiali tam marchewkę, piertuszkę, spędzali wolny czas diabli brali, że rosły coraz większe chwasty, a miesiącami nie pojawił się choćby jeden robotnik. (js)

Fot. J. Bednarczyk

Gorzki smak pierników

SŁYNĄCY ze znakomych pierników Toruń nie okazał się, niestety, szczęśliwy dla polskich koszykarzy. Wczoraj w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy nasi reprezentanci przegrali z Francuzami 88:103 (45:50) i przegrali marzyć o udziale w finałowym turnieju ME, w przyszłym roku w Zagrzebiu.

Awansowali natomiast z „polskiej grupy”, oprócz ekipy ZSRR — Francuzi, którzy w spotkaniu z Polakami zaprezentowali lepszą grę w obronie, skuteczne szybkie ataki.

Debiutujący w roli selekcjonera Arkadiusz Koniecki był nieco zawiedziony postawą występujących za granicą, w RFN i Belgii: Dariusza Żeliga i Jerzego Bińkowskiego. Najwięcej punktów zdobyli we wczorajszym meczu: dla polskiej drużyny — wiślak M. Sobczyński 17 i D. Żelig 16; dla gości — R. Decoury 27.

Giędy narciarskie

JAK co tydzień studenci zapraszają na giełdy sprzętu sportowego i narciarskiego: Klub Uczelniany AZS Politechniki Krakowskiej — w sobotę i niedzielę w godz. od 10 do 15, w budynku Wydziału Chemii przy ul. Szlak (prowadzą zbórkę sprzętu dla dzieci z Domu Dziecka); Klub Uczelniany AZS AGH — sobota, niedziela, Klub Studencki „Gwarek” ul. Reymonta 17 — godz. 10—14:30; AZS UJ „Rotunda” ul. Olandry 1, godz. 9—15 sobota i niedziela. Także w sobotę i niedzielę w godz. od 9 do 14 w budynku „Cracon” przy ul. Manifestu Lipowego 27 giełdy sprzętu narciarskiego prowadzą OZN oraz AKN „Szreni”, natomiast studenci z AKN „Gips” działający przy AWF mają giełdę przy al. Planu 6-letniego 62 w sobotę od 9 do 15 i niedzielę od 13 do 17. (dag)

„100 imprez dla wszystkich”

PODCZAS najbliższego weekendu krakowskie TKKF proponuje:

- SOBOTA:**
 - * marszobieg — os. Ruczaj (końcówki przystanek autobusu linii 140) — godz. 9.
 - * turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 16.
 - * turniej brydżowy par — os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3 — godz. 17.
- NIEDZIELA:**
 - * „Bieg po zdrowie” — Park Jordana (pawilon OSiR) — godz. 8

Weekend na sportowo

Siatkarski szczyt w Nowej Hucie

PODCZAS najbliższego weekendu na Suchych Stawach dojdzie do spotkań „na szczytach” w lidze siatkarskiej. Ciekawie zapowiada się także zapalny turniej juniorów młodszych im. Władysława Bajorka, z udziałem całej krajowej czołówki.

Siatkówka

Dla prowadzącego w tabeli ekstraklasy Hutnika mecze ze Stalą Stocznia i AZS Olsztyn będą ostatnimi poważnymi sprawdzianami przed pucharową potyczką z mistrzem Wocho — Panini Modena.

W innych spotkaniach zmierzą się: Resovia z AZS Ol. i Stalą Stocznia, Czarni Radom i Legia z Gwardią i Stalą Nysa, Wifama z AZS Cz.

Siatkarski Wisły też będą walczyć o I-ligowe punkty we własnej hali z EKS-em i Polonezem W-wa. Szkoda tylko, że o tej samej porze, co ich koleżdy z Hutnika. Widocznie autorem terminarza z Polskiego Związku Piłki Siatkowej zupełnie nie zależy na popularyzacji dyscypliny. A swoją drogą kluby też mogłyby się porozumieć w sprawie godzin rozpoczęcia spotkań.

Inne potyczki I ligi pań: Stal Mielec z Polonezem i EKS-em, Stal Bielsko i Kolejarz ze Spójnią i Czarnymi Słupsk, Gwardia z Płoniem.

HALA HUTNIKA — sobota — godz. 17 — Hutnik — Stal Stocznia — niedziela — godz. 11 — Hutnik — AZS Olsztyn — I liga mężczyzn.

HALA WISŁY — sobota — godz. 17 — Wisła — EKS — niedziela — godz. 11 — Wisła — Polonez — I liga kobiet.

Hokej

Hokeiści Craconii wrócili z Gdańska poturbowani. Szczególnie mocno skutki ostrej gry gospodarzy odczuł Iwaniak, który doznał kontuzji kolana i nie wystąpi w dzisiejszym meczu z Unią. Sroka ma rozciętą twarz i zaszła konieczność założenia szwów. Nie w pełni dysponowany jest Baryła, a Sikora przechodzi ciężką anginę.

W drugim meczu „grupy słabszych” Stoczniowiec zmierzy się z Towimorem, a w „grupie silniejszych” grają Naprzód z Zagłębiem, Tychy z Polonią i Podhale z Katowicami.

LODOWISKO „KRAKOWIANKI” — piątek — godz. 17 — Craconia — Unia Oświęcim — I liga.

Zapasy

Ponad 200 najlepszych zawodników z całej Polski oraz reprezentanci Banika Ostrawa, staną na starcie XV turnieju juniorów młodszych (w stylu klasycznym) o memoriał Władysława Bajorka. Stanowi on przegląd młodzieżowego zaplecza w krajowych zapasach. O skali trudności tej imprezy najlepiej świadczy fakt, iż złoty medalista Igrzysk w Seulu Andrzej Wroński startował w Krakowie dwukrotnie i ani razu nie udało mu się stanąć na najwyższym podium.

HALA WISŁY (treningowa) — piątek — godz. 9 — sobota — godz. 9 — niedziela — godz. 9:30 — turniej im. Władysława Bajorka.

Koszykówka

W lidze panów nadal trwa pierwsza, związana z eliminacyjnym meczem mistrzostw Europy z Francuzami. Panie nie mają chwili wytchnienia, rozgrywki toczą się ekspresowym tempem. W najbliższej serii gier Wisłę czekają spotkania z Olimpią w Poznaniu i Słężą we Wrocławiu.

Grają ponadto: Włókniarz i EKS z AZS i Spójnią, Lech i Czarni ze Startem i Polonią, Słęża i Olimpia ze Stalą.

Krakowskie kibice w tym tygodniu będą się musieli zadowolić żeńskim basketem w II-ligowym wydaniu z udziałem Hutnika i AZS-u. Korona wystąpi na wyjeździe w Rybniku przeciwko ROW.

HALA HUTNIKA — sobota — godz. 12 — Hutnik — Stal St. Wola — II liga kobiet.

HALA AWF — sobota — godz. 17 — AZS — AZS Rzeszów — II liga kobiet.

MOTHERWELL. Od zwycięstwa 2:1 nad Szkocją rozpoczęli młodzi polscy piłkarze udział w eliminacjach mistrzostw Europy juniorów do lat 18.

MOSKWA. Podczas międzynarodowej konferencji ministrów ds sportu zaaprobowano rezolucję, w której postuluje się powołanie komisji ekspertów do walki z farmakologicznym dopingiem.

Telegraficznie

LONDYN. Zwycięzcą samochodowego rajdu Królewskiego Automobilklubu Wielkiej Brytanii został Fin Markku Alen z pilotem Ilkka Kivimaki na „lancii martini intergrali”

DETROIT. W meczu z miejscowym zespołem Red Wings występujący obecnie w Los Angeles Kings, kanadyjski hokeista Wayne Gretzky zdobył 600. gola w swej karierze

LONDYN. Najlepszym piłkarzem świata w ankiecie magazynu „World Soccer” wybrano Holendra Marco Van Bastena.

MIAŁA być dobra zabawa, a są kłótnie, wzajemne animozje, exodus czołowych zawodniczek i degradacja do II ligi. Jednym słowem „klapa”, na całej linii. Jerzy Pach, zakładając przed 13 laty w Telpodzie sekcję piłki nożnej kobiet, nie przewidział takiego finału.

Krach nastąpił w tym sezonie. Dlaczego? Dotychczasowy trener — Czesław Studnicki źródło kryzysu widzi w ubytkach kadrowych. W ciągu ostatnich dwóch lat z drużyny odeszły: Jadwiga Mianowska, Iwona Wiącek, Ewa Kielar, Janina Czerwiec, Barbara Popiel, Danuta Pacuła, Jolanta Machaj, Maria Sosin, Zofia Czarna, Dorota Kalisz. Część futbolistek przeniosła się do II-ligowego Podgórze. Zdaniem Jerzego Pacha kłopoty zaczęły się w momencie powstania w tej samej dzielnicy konkurencyjnej sekcji, która podbiera Telpodowej potencjalne kandydatki na piłkarki. powoduje trudności w przeprowadzeniu naboru. Podobno przeciwko Telpodowej najbardziej „spiskuje” Jadwiga Mianowska. To ona zapoczątkowała exodus do Podgórze a teraz namawia dawne koleżanki do zmiany barw

Kulisy damskiego futbolu

Miała być dobra zabawa...

klubowych. Nie cierpi Pacha i za wszelką cenę chce go zniszczyć. Jednocześnie Studnicki i Pach zgodnie przyznają, że mimo kadrowego osłabienia, zespół mógł utrzymać się w I lidze. O spadku zdecydowała fatalna postawa w II rundzie gier, będąca pochodną złego przygotowania i braku zaangażowania ze strony zawodniczek. Na treningach frekwencja sięgała zaledwie 50 proc., nie jest przy tym tajemnicą, że część dziewcząt ma alkoholowe skłonności, większość stanowią namiętne palaczki tytoniu. Te starsze deprawują młodsze, a trenerzy bezradnie rozkładają ręce, bo przecież mężczyźni nie wypada przeprowadzać nocnych kontroli w damskich pokojach.

Futbolistki odpierają zarzuty „Pracuję zawodowo ciężko ośmiem godzin” — mówi Sylwia Lewko. — Przecież piłka nie daje mi jeść. Czy nie mam prawa być zmęczona. Dlaczego trener nie chce te-

go zrozumieć? Krytykuje nas, a sam nie jest święty. Na kilku ostatnich zajęciach w ogóle się nie pojawił. Za grę dostajemy grosze i to nie zawsze w terminie. W opiekującym zakładzie nikt, poza panem Jurkiem Pachem, nami się nie interesuje. Nie korzystamy z żadnych ulg, w przypadku porażki spotykają nas tylko głupie docinki. Dyrektorowi Telpodu nie zależy, w której gramy lidze. Proszę zobaczyć jak wyglądają szatnie. Nawet nie ma się gdzie wysuszać.”

Oglądam pomieszczenia... i zatykam nos. W toaletach smród trudny do wytrzymania. Ciasno, brudno, ciemno. Pod prysznicami mieści się magazyn pościeli. I to jest miejsce, w którym przebywają młode kobiety. Zgroza.

Warunki lokalowe są rzeczywiście fatalne — przyznaje Jerzy Pach. Nie jest natomiast prawdą, jakoby zakład nie interesował się losem sekcji piłkarskiej.

„Dyrekcja zapewni sprzęt, opiekę lekarską, wyjazd na zgrupowanie. Poza tym dziewczyny nie grają tak całkowicie za darmo. W tym sezonie dostawały 2 tysiące za wygrany mecz, tysiąc za remis, 360 złotych tzw. diety za każdy trening. Może to i mało, ale na więcej nas nie stać.”

Co dalej z sekcją piłki nożnej w Telpodzie? Elżbieta Dzieża i Monika Zólkiewicz chcą odejść do Zagłębianki Dąbrowa Górnicza, gdzie lepiej płacą i nie trzeba pracować. Pozostałe jeszcze się zastanawiają. Z prowadzenia zespołu zrezygnował Czesław Studnicki. Oficjalnie ze względu na dodatkowe obowiązki w Garbarni. Następcy nie widać. Jerzy Pach też ma już wszystkiego dość, ale włożył w pracę w Telpodzie zbyt wiele serca, by teraz odejść. Znając życie, zwinie rękawy i sam weźmie się za szkolenie. Ma zresztą bogostawieństwo dyrektora zakładu na utrzymanie sekcji. Wierzę, że jego dobre intencje obawiam się jednak, że nie pogodzi zwaśnionych zawodniczek, nie odcyści z brudu telpodowskiej piłki.

PIOTR PŁATEK



PRZEKŁAD: GRAZYNA I ROBERT GINALCY

miłki i obrzucił Fairchilda kpiarskim spojrzeniem. — Co się stało? Wygląda mi na to, że pan się czymś gryzie.

Gubernator rzeczywiście wyglądał, jakby się czymś gryził. Był bledszy niż zwykle, twarz miał ściągniętą, usta zacisnięte. Uśmiechnął się z przymusem, dopił whisky i nalał sobie drugą szklaneczkę.

— Sprawy państwowe, szeryfie, sprawy państwowe — odparł, przybierając niefrasobliwy ton. — Rozumie pan, życie senatora składa się nie tylko z balów i przyjęć.

— Z pewnością, gubernatorze. — Obojętność Pearce'a ustąpiła miejsca zaciekawieniu. — Ale dlaczego wybrał się pan w tę podróż? Przecież jako cywil...

— Każdy gubernator ma w swoim stanie pełną władzę wojskową — wtrącił się O'Brien. — Powinieneś o tym wiedzieć, Nathan.

— Pewne sprawy wymagają mojej natychmiastowej obecności w Fortie Humboltda — wyjaśnił Fairchild z namaszczeniem i zerknął na pułkownika, który lewie dostrzegalnie pokręcił głową. — Więcej nie wolno mi powiedzieć... przynajmniej na razie.

Pearce skinął głową, najwyraźniej zadowolony z odpowiedzi, i porzucił temat. W przedziale zapadła krepująca cisza. Dwukrotnie

zakłócił ją Henry — wysoki, nieprawdopodobnie chudy i trupiooblady kelner, który najpierw przyszedł dołączyć pasażerom trunków, a później położył do pieca.

Deakin siedział z opuszczoną na pierś głową i zamkniętymi oczami. Albo odcinał się w ten sposób od świata i ludzi, albo naprawdę zasnął, co w wypadku człowieka tak niewygodnie związanego byłoby sztuką nie lada, zwłaszcza że musiałby on podświadomie amortyzować wstrząsy rzucające go na wszystkie strony wagonu. Pociąg wjechał bowiem na względnie płaski teren, nabrał szybkości i coraz gwałtowniej kołysał się na boki. Nawet tym, którzy siedzieli w pluszowych fotelach i na kanapach zaczęła już doskwierać taka jazda.

— Czy musimy tak pędzić, stryju Charles? — odezwała się Marika. — Skąd ten pośpiech? — Stąd, panno Fairchild, że maszynista ma rozkaz jechać z możliwie największą szybkością — wyreczył gubernatora Claremont. — I stąd, że ten pociąg wiezie posiłki. Mamy już dwa dni spóźnienia, a kawaleria Stanów Zjednoczonych tego nie lubi.

Podniósł wzrok, bo Henry po raz trzeci wszedł do przedziału. Kelner — uosobienie złożonego niestrawności melancholika, dla którego życie stanowi ciężar ponad siły — zatrzymał się w progu i oznajmił:

— Panie gubernatorze, panie pułkowniku, obiad podano.

Niewielka jadalnia wyposażona była równie luksusowo jak przedział dzienny, choć znajdowały się w niej tylko dwa czteroosobowe stoły. Przy jednym zasiadli gubernator, jego bratanica, Claremont i O'Brien, przy drugim zaś Pearce, doktor Molyneux i wieloletni Peabody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(12)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

DZIEJE
POWSZECHNE
I OSOBISTE

Bardzo różnie ludzie podchodzą do zapowiadanych i częściowo już wdrażanych zmian w naszej gospodarce. W prywatnych rozmowach najczęściej spotykam się z bardzo daleko posuniętym sceptycyzmem, pod którym ukryte są słabe nadzieje. Muszą być, bo bez jej choćby odrobiny przyszłość zwariował. Jedni bardziej, drudzy mniej (za to ich jest chyba więcej) wierzą, że może jednak będzie lepiej, jeśli nie zaraz, to za czas taki, którego doczekają. Ja też wierzę, że wprowadzenie w życie reguł rynkowych poprawi naszą sytuację. Wydaje mi się wszakże, że te reguły rynkowe polegają m. in. na tym, że optata się zarobić każde pieniądze bardziej niż je stracić zupełnie, bez korzyści. Moja wiara i nadzieja narażane są co jakiś czas na trudne próby.

O to w „Echu Krakowa” przeczytaliśmy przed tygodniem o tym, jak niszczy się książki wycofane ze sprzedaży w antykwariacie. Książki były uszkodzone, brakowało im stron, nie bardzo mogły znaleźć nabywcę — to rozumiem. Rozumiem też, że taki towar to dla kupca obciążenie i że chce się go pozbyć. I na całym świecie kupcy pozbywają się towarów niechodliwych, przeterminowanych, niepełnowartościowych. Rasowy kupiec jednak postara się i na takim towarze coś zarobić, choćby to była kwota niewielka. Pieniądz to pieniądz, rzadko zdarza się, by ofiarowano nam, ot tak sobie, choćby 50 złotych.

Pomijam wszystkie emocje, które związane są z towarem tak specjalnym jak książka. Pomysł palenia jej kojarzy się nam jak najgorzej. Ale i to pominiemy. Książki są przecież z papieru, a więc można potraktować je jako makulaturę i przerobić na inny papier również jak książki poszukiwane.

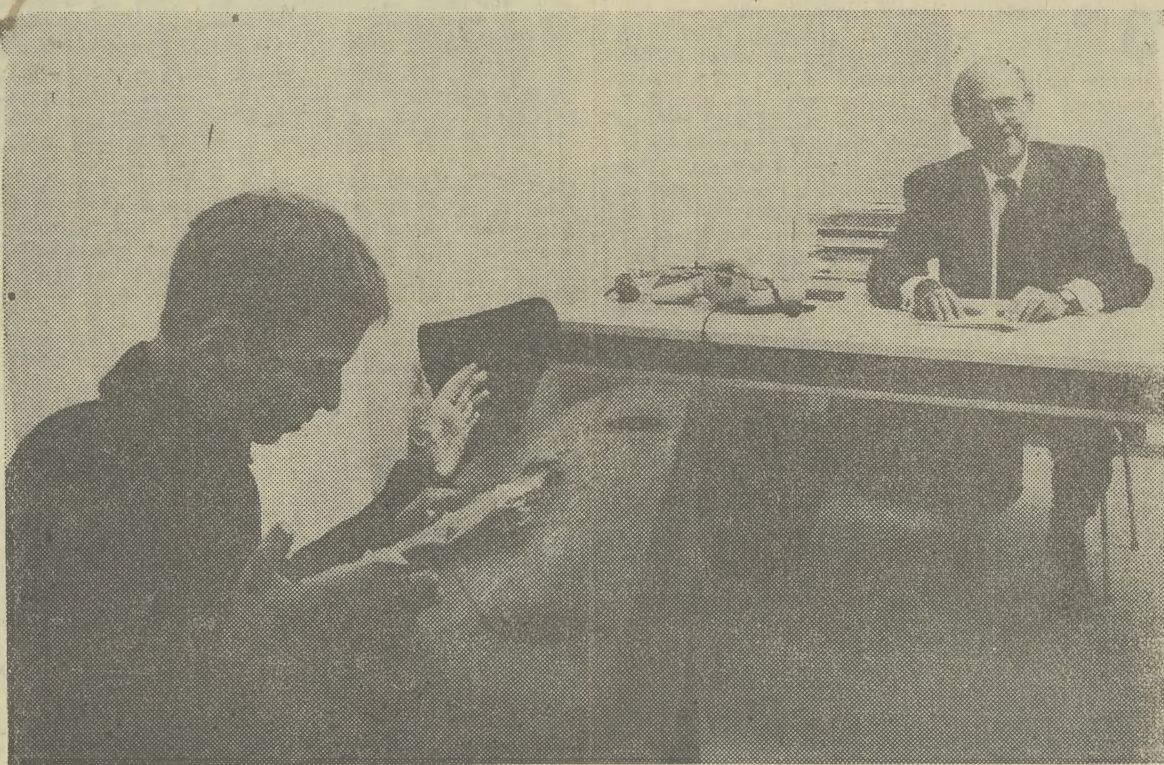
W naszej informacji podano, że przeznaczone do kasacji książki warte są według cen sprzed lat ok. 200 tys. złotych. Sądzę, że przy obecnych cenach makulatury kwota ta byłaby wyższa. Cały problem polega na tym jednak, że właściciel towaru wcale nie jest zainteresowany tym, by ją uzyskać. Działa wedle przepisów, zapewne jeszcze ciągle obowiązujących. Pewnie nie może nawet zarobić tych kilkuset tysięcy, bo wytłumaczenie się z ich posiadania wymagałoby więcej czasu i zachodu niż cała operacja warta. Zdrowy rozsądek podpowiada przekazanie towaru komuś, komu opłacałoby się bardziej nim obrócić. Ale cóż, Dom Książki to firma państwowa i zapewne nie wolno jej takich darowizn czynić.

Znamy wszyscy przez wiele lat obowiązujące przepisy, które zakładały z góry naszą nieuczciwość. Zgodnie z nim palono np. biurka, krzesła i szafy w instytucjach, gdy zmieniano wyposażenie. Miało to chronić przed ewentualnymi nadużyciami ze strony pracowników zainteresowanych kupnem biurka lub krzesła. Byłam świadkiem radosnego komisijnego tłuczenia niezastawionych naczyń wycofanych z baru mlecznego. Tłuczono, by przypadkiem nikt z nich już nie korzystał.

Uważam, że wszystkimi siłami powinniśmy bronić się przed nieuczciwością, złodziejstwem, nadużyciami. Temu służą m. in. różne przepisy. Nie wiem jednak doprawdy jak oceniać przepisy, które wymuszają uczciwość zmuszając do marnotrawstwa. To ostatnie jest przecież też występkiem przeciw społecznemu interesowi i powinno być surowo karane.

Moje nadzieje związane z reformami gospodarczymi narażane są na ciężkie próby. Dopóki bardziej będzie się opłacało zniszczyć niż odzyskać choćby część wartości towaru nie wierzę w normalność naszej gospodarki. I zapewne nie tylko ja.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



Karlowi Gerhardowi Schmidowi towarzyszy w jego gabinecie chłopiec w lawce z Kantorowskiej „Umarłej klasy”.
Fot. J. Rubiś

Norymberga
— Kraków

9 lat liczą sobie kontakty partnerskie Norymbergi z Krakowem, te formalne, ratyfikowane specjalnymi umowami między władzami obu miast. Kontakty historyczne mają wielowiekową tradycję.

Czasem warto przypomnieć sobie pewne okoliczności jak to, że obu naszym miastom poświęcił swe życie Wit Stwosz, wielki mistrz późnego średniowiecza. Swe największe dzieło — ołtarz mariacki stworzył w Krakowie, Norymberga chlubi się Zwiastowaniem w kościele św. Wawrzyńca i Ukrzyżowaniem w kościele św. Sebalda. Kraków był dla artysty miastem szczęśliwszym. W niestawie i zapomnieniu spoczął na norymberskim cmentarzu.

Idąc uliczką norymberskiego podzamcza odnajdujemy dom gdzie w oficynie Jana Petreiusa w 1543 roku wydrukowane zostało dzieło „O obrotach ciała niebieskich” Mikołaja Kopernika.

Norymberga leżąca w kotłynie Środkowej Frankonii — miasto o 900-letniej historii rozłożone nad rzeką Pegnitz u podnóża Zamku Cesarskiego od XIV wieku decyzją cesarza Karola była po wiek XVIII miejscem każdego pierwszego posiedzenia sejmu Rzeszy po objęciu władzy przez kolejnych cesarzy. Miasto sławnych rzemieślników, ruchliwych kupców i artystów m. in.: Albrechta Dürera, Petera Vischera, Hansa Sachsa. Zwane było „ojczyzną mądrości i przybytkiem artystów”. Potem stało się centrum narodowego socjalizmu. Tu odbywały się doroczne zjazdy NSDAP, ogłoszono ustawy norymberskie formułujące zasady rasizmu. Wreszcie w latach 1945—46 było miejscem procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym, który sądził zbrodniarzy hitlerowskich, wymierzał kary za ludobójstwo i zbrodnie przeciw pokojowi.

W 1945 roku bombardowania alianckie zburzyły miasto w ponad 90 procentach. Dziś świadczą o tym jedynie nieliczne zachowane trwałe ruiny. Miasto odbudowane do 1971 roku przy zachowaniu historycznego układu urbanistycznego, nie robi wrażenia makiety bez patny wieków.

Jego mieszkańcy — kolejne władze miasta — chętnie są bliskim kontaktem, nie cofając się przed rozmową o tak nieodległej tragicznej przeszłości. Podstawą budowania dnia dzisiejszego jest nawiązywanie bezpośrednich kontaktów, dążenie do wzajemnych przyjaznych stosunków z polskimi partnerami. Odchodzi się o deklaracyjnych gestów na rzecz działań konkretnych. Tym podyktowana była wizyta przedstawicieli środowisk twórczych, uczelni artystycznych i instytucji kulturalnych Krakowa



wa w dniach 8—14 listopada w Norymberdze (była to zresztą rewizyta po kwietniowej bytności norymberskiej delegacji w Krakowie). Większość rozmów koncentrowała się na wspólnych działaniach w roku przyszłym, gdy to obie strony chcą nadać szczególny charakter 10-leciu wzajemnych kontaktów. Należy oczekiwać wspólnej ekspozycji Norymberga — Kraków realizowanej przez muzea historyczne obu miast przewidzianej do eksponowania najpierw w Norymberdze, a potem w Krakowie. O ożywieniu wymiany niech świadczy bilans wykonany przez pedantycznych gospodarzy: w roku 1988 naliczono 58 różnorodnych form kontaktów. Były to zarówno występy gościnne Capella Sebalda na festiwalu Muzyka w Starym Krakowie i koncert Capella Cracoviensis w Norymberdze, gościnne występy solistów Teatru Muzycznego z dyrektorem Ewą Michnik, dyrygującą „Traviatą” w norymberskiej operze i wymienne staże studenckie dla studentów wyższych uczelni muzycznych i akademii sztuk pięknych. Trwa wymiana grup jazzowych. Wiadomo już, że laureat festiwalu Solo Duo Trio wyjedzie w nagrodę do Norymbergi. Pomysłów wspólnych jest zresztą bardzo wiele. Latem przyszłego roku na wspólnym wakacyjnym obozie spotkają się studenci akademii muzycznych. Pracować będą z wybitnymi pedagogami obu uczelni, przygotowując wspólny koncert. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Krakowie nawiązała kontakt z Wydziałem Teatrolologii Uniwersytetu w Erlangen (Norymberga — Erlangen Fürth stanowią wspólną aglomerację przy zachowaniu odrębności władz miejskich). Uczelniana scena stoi otworem dla dyplomowych spektakli krakowskich studentów. Teatr STU kontynuuje współpracę z norymberskim Opern Studio. Dotąd były to wzajemne występy. Od przyszłego roku — wymiany techników teatralnych z Krakowa i scenografa z Norymbergi. Interesująco zapowiada się współpraca miejskich bibliotek. Są one zupełnie różne, bowiem Norymberga bazuje na pełnym systemie komputeryzacji katalogów i techniki wypożyczania, a także rezygnuje z sieci osiedlowych bibliotek na rzecz bibliotekobusów obsługujących czytelników. Jeśli minie kryzys paliwowy, Kraków chętnie skorzysta z norymberskich wzorców. Na razie platformą kontaktów będzie wymiana wydawnictw muzycznych. Chyba najaktywniejsi

(Dokończenie na str. 2)

Wiersz o Krakowie



Tekst, który drukujemy dziś w rubryce to piosenka popularna w Krakowie i okolicach od lat kilkudziesięciu. Dokładnie ilu — to prawdziwa zagadka. Cechy tekstu zdają się wskazywać, że jest to piosenka ludowa, nie pozbawiona charakterystycznego plebejskiego dystansu do wielkich wydarzeń historycznych i bezpośredniego, świeżego humoru. Nie wykluczone jednak, że mamy do czynienia z pastiszem — piosenką kabaretową powstałą w kręgach niechętnych sanacji. Kto z naszych Czytelników potrafi powiedzieć coś o tym wierszu? Kiedy powstał, kto jest jego autorem, czy był drukowany?

Wymienione w tekście Sukiennice wyraźnie terytorialnie sytuują bohatera (autora?) piosenki stąd możemy ją z pewnym przymrużeniem oka traktować jako „Wiersz o Krakowie”. (rtk)

Miała Matka trzech synów
dwóch zostało w domu
a trzeci co był głupi
poszedł do legionów

Wraca po latach pięciu
powraca lasem polem
a na jego piersi dźwięczą
trzy srebrne mendole.

A pierwszy dostał za to
oj, że Moskali omijał
a drugi dostał za to,
że wszy tego bijał

A trzeci, ten największy
na wstążce zawieszony
kupił se w Sukiennicach
za śtyry korony

Oj głupi ty, oj głupi
oj siedział byś w chałupie
a te swoje mendole
powiś se na cole.



W roku bieżącym minęły dwie „okrągłe” rocznice: w lipcu stulecie wystawienia po raz pierwszy na scenie Teatru Ludowego w Parku Krakowskim pierwszego wodewilu Konstantego Krumińskiego „Królowa Przedmieścia”, w sierpniu 50-lecie zgonu autora. Rocznicę tę przeszły w podwawelskim grodzie bez echa, zarówno w teatrze jak i w prasie. A okazji ich uczczenia były nawet jeszcze w ostatnich tygodniach sprzyjające: Krumiński jest przecież autorem patriotycznego wodewilu pt. „Jaskółka z wieży Mariackiej” (1937), odtwarzającego w humorystyczny sposób ostatnie dni panowania c. k. władz austriackich w Krakowie oraz uwalnianie tego miasta spod obcego jarzma w ostatnich dniach października 1918 r.

W ogóle od niemal 40 lat Kraków o Krumińskim zapomniał. Wszak już w 1969 roku zmarły przed dziesięciu laty Witold Zechenter, który ze swym ojcem, znanym dziennikarzem i nowelistą, Edmundem, uczęszczał na spektakle „Królowej Przedmieścia” w Parku Krakowskim, a później oglądał adaptowane przedstawienia wspomnianej sztuki w krakowskich teatrach zawodowych, obwiniał „niewdzięczny” Kraków iż o Krumińskim zupełnie zapomniał. „Oficjalnie w Krakowie nie pomyślano o tym — pisał w „Słowie Po-wszechnym” w 1969 r. — że w roku ubiegłym minęło trzydzieści lat od śmierci Konstantego Krumińskiego, który wszedł do historii kulturalnej Krakowa jako autor wodewilu „Królowa Przedmieścia” zaś, równe siedemdziesiąt lat od premiery tego historycznego już wodewilu w Letnim Teatrze. drewnianej budzie, która wtedy stała się w Parku Krakowskim, i której kierownikiem był dyrektor Rygiel. „Królowa Przedmieścia” ma siedemdziesiąt lat. Więcej już lat miała jej żywa prawdziwa bohaterka, gdy niedawno, dwa czy trzy lata temu, pożegnała się z życiem na Zwierzynicy, pani Maria Bajus, która zmarła w bardzo sędziwym — miała lat 82 — wieku, ongiś słynna piękność krakowska, a raczej właśnie zwierzyniecka, w czasach jeszcze takich, gdy Półwie Zwierzynieckie oddzielną stanowiło całość administracyjną, było „gdzieś na „zapadniętej wsi”, na której „marnowały się talenta” jak to śpiewał pisarz gminny Majcherek w wodewilu”.

Zechenter przypomniał także przy tej sposobności genezę popularnego przez dziesiątki lat wodewilu, sztuki „ludowej”, obrosłej później legendą, która obiegła nie tylko teatry amatorskie, ale i zawodowe całej Polski, ponadto i teatry polonijne we wszystkich niemal częściach świata. „Pani Maria Bajus — pisał o prototypie bohaterki „Królowej Przedmieścia” — która potem przeżyła i wcielenie Półwie do miasta i rozwoju tego miasta, i jedną, i drugą wojnę, i okupację, wtedy w tych czasach, gdy pan Krumiński wyprawiał się na „zapadłą wieś”, była królową tego małego świata, słynną pięknoscą, a wtedy opowiadała młodemu pisarzowi o swoich losach, o malarzach, którzy się jej naprzykrzali, bo każdy chciał malować piękną Mańkę, o miejscowych adoratorach, o typkach zwierzynieckich, pokazała mu te typki, poznała z nim, pokazała mu karczemną piękną stylową, podkrakowską, którą ściany tylko w formie zmienionej, pozbawionej dawności wnoszą się jeszcze u stóp salwatorskiego wzgórza — a młody pisarz słuchał opo-

Podwójny jubileusz „Królowej Przedmieścia”

wiadań, skarg, potem (...) notował sobie to wszystko w pamięci i napisał świetną sztukę sceniczną, wodewil, który miał przeżyć do historii. Kraków dał mu temat do wszystkich jego pisanin, stał się tematem jego życia”.

Oniezwyczajnie wziętości i popularności oraz powstawaniu legendy o „Królowej Przedmieścia”, świadczą entuzjastyczne w większości recenzje premiery wodewilu oraz wspomnienia pierwszych jej widzów, pisane zwłaszcza przy późniejszych jego adaptacjach i parafrazach. Wśród nich nie brakło wybitnych pisarzy i krytyków literackich z Tadeuszem Zeleńskim (Boyem), Adolfem Nowaczyńskim i Stanisławem Przybyszewskim na czele. Nie inna była reakcja widzów i krytyki teatralnej na wznowienia „Królowej Przedmieścia” w teatrach zawodowych. Warto więc niektóre zdania owych opinii tutaj przypomnieć.

Sam autor wodewilu na trzy lata przed swoim zgonem pisał o tej chwili: „Królowa Przedmieścia”, która aż do końca przedłużonego sezonu codziennie grana była przy wypełnionej widowni i żywo oklaskiwana, a wszystkie powiedzenia i śpiewy spopularyzowały się wkrótce na bruku krakowskim. Muzyka „Królowej Przedmieścia” (Rach — ciach — ciach) zionęła w niedługim czasie wszystkie fortepiany, klaterynki, „arostony” i „orkiestry”. Dodać w tym miejscu trzeba, iż z końcem sierpnia pojawiła się w druku pochodząca z wodewilu Krumińskiego polka murarska Rachciachciach. Do języka potocznego weszły wnet powiedzonka gminnego pisarza Majcherka. W jego powiedzeniu: „Mańka, Europa w ruchu” cenzura austriacka dopatrzyła się aluzji politycznej i skreśliła je. W pierwszych dniach września pojawiły się tu cukierki pod nazwą „Kaź tam wloz” oraz podawano kanapki i a la „Bertoletti”, tj. aktorki, która w pierwszym przedstawieniu sztuki grała rolę Mańki”.

Tadeusz Zeleński (Boy) pisał przy sposobności wznowienia „Słubów dębnieckich” Krumińskiego: „Sztuka zrobiła się modną, chodzili na nią w czasie ogórków wszyscy. Zrobił się z tego istny „szport” jak wówczas się mówiło. Jeden z młodych literatów, Konrad Rakowski (później recenzent

Teatr z Królestwa w Parku Krakowskim
pod dyrekcją BOLESŁAWA MARIANOWICZA.

Pierwszy raz W sobotę dnia 23. lipca 1898 r. Pierwszy raz

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Opera na 10 scen w 5-ciu aktach ze spiewami i tańcami oryginalnie napisana przez KONSTANTEGO KRUMIŃSKIEGO

Scena 1. Wódz. Scena 2. J. przysięga z Izabelą. Scena 3. J. przysięga z Izabelą. Scena 4. Kawiarnia gminna. Scena 5. Pioska.

Ważne role w czasach obecnych, czesła w Krakowie, urechło w najbliższej chacie i przedmieściach.

Maż z koralami wstąpił na Złoty Błoczek i Języski.

Prwa murarka „Rachciachciach” w 4 pary pioszczą.

Bilety nabyczyć można w księgarni B. A. Krzyżanowskiego Lema A. B. od godziny 7-mej rano do 6-tej wieczór, a po godz. 6-tej przy kasie teatru letniego w Parku Krakowskim.

KUPLETY z tej sztuki są do nabycia w kasie teatru.

„Czasu”) był na niej coś 40 razy, umiał ją na pamięć, recytował przy każdej sposobności, kiedy właśnie w owej chwili zjechał do Polski Przybyszewski — poznanie jego z Młodym Krakowem odbyło się na „Królowej Przedmieścia”. I Stach zaczął codziennie chodzić do Parku Krakowskiego na tę sztukę”.

Źródła popularności oraz legendy „Królowej Przedmieścia” tkwiły nie w kształcie artystycznym wodewilu, prymitywnej jego formie, ale w sięgnięciu przez autora do nie eksploatowanego dotychczas literacko poza „krakowiakami” podmiejskiego środowiska Zwierzynicy i oryginalnych typów, „ludowych” śpiewek i kuptów murarskich i fiakerskich, słowem podmiejskiego folkloru Krakowa — oraz humorystycznym ich potraktowaniu. Wspomniane „walory” „Królowej Przedmieścia” sprawiły, że stała się ona sztuką dla mas, dostępną dla nie zawsze wyrobionej publiczności. W dziedzinie formy scenicznego autor „Królowej Przedmieścia” nawiązał do krakowskich wodewilów Kazimierza Majeranowskiego z czasów Wolnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, popularnością swą mogła sztuka Krumińskiego konkurować jedynie z „ludowymi” obrazami dramatycznymi Władysława Anzycy, autora „Kościuszki pod Racławicami” zaś na terenie warszawskim z wodewilem Feliksa Schobera: „Podróż po Warszawie”.

Późniejsi reżyserzy „Królowej Przedmieścia”, wśród których nie brakło wybitnych osobistości teatrów zawodowych, próbowali ze względu na

przebrzmiały już i nieaktualny, odeszły w przeszłość obraz przedstawionego w niej środowiska podmiejskiego i kolorytu folklorystycznego — aktualizować, adaptować i parafrazować. Tak było w inscenizacji sztuki Krumińskiego przez Leona Schillera w Warszawie, Teofila Trzcńskiego i Władysława Krzemińskiego w Krakowie.

Zachęcony powodzeniem „Królowej Przedmieścia” stał się Krumiński — dziennikarz — humorysta, redaktor pism humorystycznych z „głośnym” „Bocianem” na czele, współpracownik wielu pism, dzienników krakowskich oraz pozakrakovskich z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym” włącznie — autorem szeregu innych wodewilów krakowskich, których temat zaczerpnął z innych środowisk podmiejskich podwawelskiego grodu. Były to: „Słuby dębnieckie czyli Hanka z Dębni” (także pt. „Słuby rybackie”, 1915), „Białe fartuski” wodewil z życia dziewcząt służących w Krakowie (1919), i „Bośa królewna” (1930); ponadto wodewilów historycznych z dziejów Krakowa, jak „Wolne miasto”, sztuki o powstaniu krakowskim 1846 r. (1907) oraz wspomnianego już wodewilu „Jaskółka z wieży Mariackiej”. Szkoła, że tej ostatniej mimo kontrowersyjnych o niej opinii w chwili prapremiery, nie przypomniał w ostatnich tygodniach z okazji 70-lecia wyzwolenia Krakowa. Wymienione wodewile Krumińskiego nie zdołały jednak osiągnąć już takiej popularności jak legendarna „Królowa Przedmieścia”.

ALEKSANDER ZYGA

Norymberga — Kraków

(Dokończenie ze str. 1)

wśród instytucji kulturalnych są muzealnicy. Układ partnerski nasuwa się sam czyli współpraca Muzeum Narodowego z Germanisches Nationalmuseum. Osobliwe jest to, że oba muzea są w podobnej sytuacji — rozbudowy swych siedzib. Toteż o ewentualnych wielkich wymiennych ekspozycjach myślał po 1992 roku, zaś doraźnie Norymberga zainteresowana jest polską grafiką i plakatem okresu Młodej Polski, wymiana pracowników naukowych i konserwatorów. Muzeum Historyczne Miasta Norymbergi oferuje swemu partnerowi ekspozycję współczesnej grafiki norymberskiej, której premierę przygotowano dla Glasgow. Interesująca powinna być również wystawa „Tematy Dürera w grafice — Dürer od A do Z” czyli inspiracje sztuką wielkiego norymberskiego artysty w plastyce aż po współczesność. Literaci z Norymbergi zaproszeni zostali do udziału w Dniach Literatury w Krakowie, zaś krakowianie na seminarium filozoficzno-literackim w Sulzbach-Rosenberg.

Cechą charakterystyczną dla strony niemieckiej jest to, że wszystkie poczynania muszą mieć zapewnioną podstawę ekonomiczną. Tak właśnie zrodził się obecnie rejestrowany Związek Norymberga — Kraków. Przewodniczącym jest norymberski bankier dr Karl Gerhard Schmidt, wielbiciel twórczości Tadeusza Kantora i sponsor wielu jego działań artystycznych. Jest posiadaczem cennej kolekcji dzieł Tadeusza Kantora, zaś jego gabinet oszalał, bo-

wiem na „umeblowanie” składa się ascetyczne dyrektorskie biurko i dzieło Kantora — ławka z chłopcem z „Umarłej klasy”. Jednak do tego tematu wrócimy oddzielnie. O idei i celach Towarzystwa Norymberga — Kraków, jego drugi przewodniczący Siegfried Kett (szef Wydziału Szkolnictwa i Kultury miasta Norymbergi) powiedział nam: „W kwietniu w drodze z Krakowa postanowiliśmy założyć Związek, który pomoże zrealizować nam projekty współdziałania między miastami. Związek może być dotowany a więc zwracać się do firm przemysłowych i osób mogących poświęcić fundusze na ten cel. Podstawą jest działalność społeczna zezwalająca na dofinansowanie działań kulturalnych i wymiana kulturalna”.

— Zna Pan Kraków i jego możliwości, co chciałby Pan zaprezentować Norymberdze?

— Chciałbym pozyskać środki pozwalające na wymianę muzyczną, zaproszenie „Pionierzy” (choć problem jak tłumaczyć teksty naszej publiczności), pokazać więcej wystaw sztuki, grafiki z lat 20-ych. Moim najmiłym projektem jest wystawa na temat ołtarza mariackiego; nie jego historii, a jego losów w okresie II wojny światowej, by dzięki mówieniu o tym rewidować sądy o narodów o sobie. Mam wiele dokumentów mówiących o losach ołtarza, który nadburmistrz Liebl otrzymał mając zezwolenie Hitlera, by dzieła Wita Stwosza z miast zdobytych automatycznie trafiły do Norymbergi, gdzie miały być wystawiane na stałe. Dzieło Wita Stwosza miało reprezentować dziedzictwo germańskie nie słowiańskie. To trzeba sobie wyjaśnić, bo milczenie nie jest najlepszą formą, a ja jestem za tym, by mówić o trudnych sprawach. Zaś prywatnie — jestem zakochany w ołtarzu mariackim.

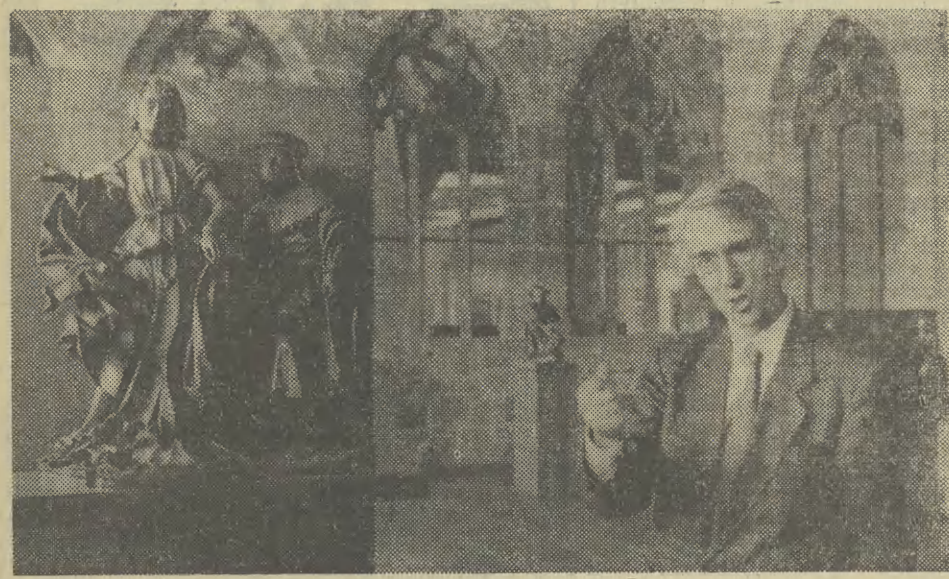
Dobrze by było, by istniała możliwość codziennych wyjazdów do Krakowa, np. na weekend.

— Może biuro turystyczne?

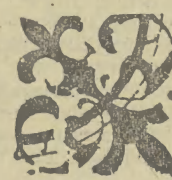
— To niezła idea. Może tydzień w Krakowie i tydzień w Tatrach, by krzewić kontakty między ludźmi. Na razie przyjmujemy do naszego grona wszystkich popierając ideę współpracy i liczymy na bardzo wielu członków.

Tekst i zdjęcia:

JADWIGA RUBIŚ



Dr Kurt Löcher, dyrektor Germanisches Nationalmuseum w kruzgankach klasztoru Kartuzów, gdzie wystawiane są rzeźby Wita Stwosza.



Jak dziennikarze krakowscy zlikwidowali „Cesarsko-królewskie Biuro Korespondencyjne”

Powołana w Krakowie w ostatnich dniach października 1918 roku Polska Komisja Likwidacyjna pełniła, zwłaszcza w pierwszym okresie, funkcje naczelnego organu rządowego na terenie całej Małopolski. Na jej czele stali jako przedstawiciele Narodowej Demokracji i poseł Ignacy Daszyński reprezentujący socjalistów. To właśnie oni 31 października 1918 roku przejęli od Austriaków twierdzę krakowską po jej formalnym poddaniu przez austriackiego komendanta i powołał na jego miejsce pułkownika Rojg.

Komisja urzędowała w salach pałacu Krzysztofora i systematycznie przejmowała od Austriaków różne agendy pod polską władzę. O swoich potrzebach zawodowych pomyśleli też krakowscy dziennikarze, wnosząc o powołanie w miejsce byłego austriackiego „Cesarsko-królewskiego Biura Korespondencyjnego” — polskiej urzędowej agencji telegraficznej. Za pośrednictwem — prężnie już działającego — Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, zwrócono się z następującymi postulatami:

„Syndykat Dziennikarzy Krakowskich zwraca się do Wysokiej Komisji z prośbą, aby prowizorycznie poruciła mu misję utworzenia Polskiego Biura Korespondencyjnego na ziemiach polskich. Syndykat czyni to z inicjatywy krakowskiego oddziału byłego „c. k. Biura Korespondencyjnego”, którego wszyscy redaktorzy są od dawna jego członkami.

Syndykat proponuje na razie:

1) póki nie przyjedzie delegat rządu centralnego w Warszawie Komisja daje urzędowe oświadczenie, że

przejmuje dotychczasowe Biuro Korespondencyjne w Krakowie i we Lwowie na etat rządu polskiego i zamienia je w Polskie Biuro Korespondencyjne (PBK);

2) Komisja poleca, żeby dalsze organizowanie się Polskiego Biura Korespondencyjnego odbywało się pod egidą i przy pomocy fachowej Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich;

3) Komisja daje Syndykatowi w tym charakterze mandat do pomnożenia sił biura krakowskiego i lwowskiego, aby paru członków tych biur mogło poświęcić czas na organizację i rozbudowę Biurd;

4) Komisja wyda zarządzenie, aby dyrekcja poczt, telegrafów i telefonów w Galicji, zarówno w Krakowie jak we Lwowie, w pierwszym rzędzie uwzględniły rozmowy B.P.K. i przyjmowały jego polecenia, np. otwarcie nowych linii (do Pragi);

5) Komisja upoważnia Syndykat do wysłania delegatów B.P.K. do Warszawy, aby przedstawili w polskim ministerstwie spraw wewnętrznych fakt zawiązania się B.P.K. w Krakowie, a po uzyskaniu jego aprobaty nawiązali stosunki z istniejącymi już w Polsce analogicznymi biurami w celu zjednoczenia całej organizacji pod władzą rządu polskiego”.

Do powołania Polskiego Biura Korespondencyjnego jednak nie doszło. Przy Komisji Likwidacyjnej powstało biuro prasowe, w którym pracowało sześć dziennikarzy krakowskich. Oni też zorganizowali pierwszy na terenie Małopolski Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej, powołanej do życia w listopadzie 1918 roku. PAT podporządkowana była Prezydium Rady Ministrów i wydawała serwis informacyjny dla prasy krajowej, zagranicznej, polonijny, giełdowy i fotograficzny. Agencja dysponowała również własnymi biurami ogłoszeń.

CZESŁAW MORAWETZ



Jedna z sal pałacu Krzysztofora, w której odbywały się posiedzenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Rep. Irena Starczowska

Młodość nasza internatowa

Przekażcie mi na wystawę do biblioteki przy ul. Brackiej. Pokazano tam książki pisarzy krakowskich urodzonych po 1950 roku. Wystawa skromna. Bardzo okazałe prezentuje się wydane przy tej okazji przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Krakowie bibliografia „Pisarze Krakowa urodzeni po wojnie”. (Przegląd twórczości) — jak głosi podtytuł. Panie: Teresa Bieńkowska, Halina Fleszar i Alicja Mac zadały sobie sporo trudu, żeby skompletować wszystkie tytuły, często rozproszone, często ulotne, bo wydane przy jakichś placówkach kulturalnych, więc chwala im za to.

Biorę tę niewielką broszurkę do ręki i trudno się oprzeć wzruszeniu. Prawie każde nazwisko w niej zawarte to wspomnienie. To młodość „durna i chmurna”. To już ponad dwadzieścia lat ślęczenia nad wierszem. Pisania „Listu bez adresu zwrotnego, pisania listu otwartego na oścież i bez znaczka pocztowego zamoszenia go na wielką światła pocztę”.

To nie tylko książki, ale również rozmowy, spory, wspólne wyprawy, wspólnie wypite wódki, turnieje „Pod Jaszczurami”, „O Jaszczurów Laur”, dramaty i radości. Wspólne spotkania autorskie i jazdy pociągami w nieznanym. Zachwyty i porażki. Wspólny głód i faszolka po bretońsku w „Barcelona” za ostatnie pieniądze. Wspólne pokoje w domu studenckim „Zaczek i piwo”, „Pod Płachtą”. Wiele nocy nieprzespanych i spacerów Planami. To wreszcie i animozje.

Pierwsze nazwisko w tej bibliografii i pierwsze serdeczne wspomnienia. Janusz Anderman z nieodłącznym chlebaczkiem wędrujący po Krakowie, po Polsce, po świecie. I jego pisanie, dosadne, jędrne i pełne życia. Pisanie — rozgrzeszające i kurwy, i alkoholików. Nie rozgrzeszające tylko głupoty.

W jego debiutanckiej powieści „Zabawa w głuchy telefon” przypominam sobie taki fragment: „Pod księgarnią ich droga zetknęła się z drogą Jurka (Gizelli — przyp. A. Z.) i Adama (Ziemianina — przyp. A. Z.). Tunel na drodze z Krakowa do Warszawy miał być jeden. Zabrano się do roboty z dwóch stron góry, no i są dwa tunele, bo górniczy nie spotkali się w połowie roboty.

Nasze drogi się spotkały. Jurek i Adam, którzy byli źrodzieli. Adam miał rozbity łuk brwiowy, bo portier w restauracji potrącił go daszkiem od czapki. Może się za nisko kłaniał i nastąpiło zderzenie czołowe?

— Nas jest więcej — mówi Jurek. Chodźmy z nieba do piekła przez las, na skróty.

A teraz chodzą już drugi dzień i noc z Ada-

mem. Zabłąkami w przesiekach ulic. Dziewczyna patrzyła zdziwiona na ich zmęczenie.

— To ja idę — powiedział Adam. — I tak się znajdziemy. — Dziewczyna patrzyła zdziwiona.

My wyruszyliśmy osobno. Na poszukiwanie drogi, z oglądaniem się: jeden na drugiego i jeden na jedną. Przemierzaliśmy długą ulicę. Po co? Żeby się uprawić w przemierzaniu. Nie tak dawno zaczęliśmy. Jak okiem sięgnąć. To był dopiero początek.

Przemierzanie, aż do zmęczenia. Kiedy ono nastąpi? Kiedy patrzyłem na Jurka, wydawało mi się, że trochę jest już zmęczony. Nie zapytałem go o to. Nie było tu bezludnego odludzia. Na ulicy, w tłumie, ktoś mógłby usłyszeć nieostrożne słowo i na przykład roześmiać się hałaśliwie. Za duże ryzyko. Nie ma na to kaskaderów. Prąd kaskady popycha do przodu, podcina nogi i burzy włosy.

Jurek nie mówił dużo, bo należy do ludzi, którzy mają wiele do powiedzenia. A wtedy nie wiadomo, od czego zacząć.

Nie ma już Janusza w Krakowie. Wyprowadził się do Warszawy i tam pewnie wędruje ze swym chlebakiem. Nie ma już w Krakowie Jurka Gizelli, wyjechał za wielką wodę i tam gdzieś w Kalifornii „chodzi z nieba do piekła przez las, na skróty”.

Trwają do dziś natomiast i myślę, że trwać będą zawsze „nasze najszczersze rozmowy” ze znakomitym poetą i przyjacielem, który w tej bibliografii jest zaraz za Andermanem — Józefem Baranem. Zaczęły się jeszcze przed dwudziestu laty, kiedy to obaj spotkaliśmy się na studiach. Bywało się na wozie, ale i pod wozem, z niejednego pieca chleb jado, było chłodno i głodno, ale wesoło. Pamiętam nasze wejście „na Krupniczą”, czyli do Koła Młodych Pisarzy. O jakże tam było dostojnie! Z katedry, choć nie było tam żadnej katedry, przemawiał jakiś nawiedzony krytyk, a im więcej mówił, tym mniej go rozumiałem. Potem ktoś podszedł i przebił go szpilką — dobrze, że ją

miał przy sobie. Powietrze trochę zasyczało i zaraz stało się normalniej. Pękły pierwsze lody. Pamiętam wtedy pomocną rękę Adama Zagajewskiego, Juliana Kornhausera i Wita Jaworskiego. Wtedy dojdzie do maszyny do pisania było jak wyprawa na Mont Blanc i Adam Zagajewski zaproponował, żeby w Instytucie Filozofii przy AGH, gdzie wówczas pracował, przepisywać sobie wiersze.

Pamiętam jak do sali Klubu Literatów wchodził w obszernym kożuchu furmańskim, czasem z butelką wódki, Rafał Wojaczek, a potem szło się do restauracji w hotelu „Grand”, żeby dokończyć dysputę. Ciepło wspominam interesujące spotkania ze Stanisławem Barańczakiem czy Michałem Sprusińskim. Ile ikry było jeszcze w nas, a nawet skakania sobie do gardła. Każdy bronił swoich ideałów.

„Młyn” przy Krupniczej kręcił się wytrwale i pracowicie. A ilu tam przewinęło się oryginałów! Nie zapomnę spotkania z Ryszardem Miłczewskim-Bruno. Zjawił się nagle, a po swym wieczorze autorskim zaprosił nas do pokoju gościnnego. Flaszka wódki szybko się skończyła. Nikt nie miał pieniędzy. Wtedy Rysiek wziął nóż, odpruł kawałek podszywki od płaszcza w sobie tylko wiadomym miejscu i wygrzebał stówkę rozgraną do czerwoności, z robotnikiem na wierzchu.

— Trzeba zawsze mieć zapodszewniaka na czarna godzinę — powiedział i ktoś skoczył po butelkę.

Dziś Wojaczek, Sprusiński i Miłczewski-Bruno na niebieskich szlakah uganają się za metaforami Zagajewskiego w Paryżu. Inni też się edzień rozpięzli.

Był okres kiedy Koło Młodych Pisarzy przewodniczył Stanisław Stabro, a po nim Andrzej Warzecha. Poeta powściągliwy, lapidarny i oszczędzający na każdym słowie. W życiu towarzyskim natomiast nigdy się nie oszczędzał. Z dużym poczuciem humoru potrafił swymi opowieściami bawić

towarzystwo do łez. A ile anegdot o nim powstało — nikt chyba nie zliczy. Jemu to poświęcę wiersz:

z głową co pełna
od dyplomu
z kieszeni pustą
dla życia otwartą

uczmy się żyć
po kryjomu
mierząc się z kartą
co nie idzie

potem w gniazdach
wujemy się szarych
szybko nam szyby
matowięją

kupujemy noże
które rdza omija
białą broń
na białe dni
przy wielkiej niedzieli
przyjaciół na palcach
głośno wspominamy
wystarcza pawet jedna ręka

i tak w lodówkach
kupionych na raty
marzniemy
zamknięci od wewnątrz

Potem na Krupniczej pojawili się młodszy pisarze, z którymi też można było konie kraść. Pamiętam niespokojną duszę Bronka Maję i jego ciekawe wiersze, a także jego fantastyczne, a właściwie fantazyjne wyprawy na ziemię sądecką. Nie zapomnę nocnych rozmów Polaków u Krzyska Lisowskiego i jego interesujących wierszy. Dużo by tu wspominać, ale to już temat na osobną książkę.

Miała broszurka „Pisarze Krakowa urodzeni po wojnie”, a tak dużo wspomnień. Szkoda tylko, że to już historia. Najsmutniejsze, że nie ma już tamtej, mojej Krupniczej i nie będzie już nigdy, a żal. Więc jeszcze strofa z „Ostatniej wierszy”, którą kiedyś zadedykowałem Józefowi Baranowi:

młodość nasza
internatowa
z nerwowym wychowawcą
zatkniętym na maszcie
cichu dopłynęła do brzegu...

ADAM ZIEMIANIN

Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego znów na rynku księgarskim

Wspomnienia
Ambrożego Grabowskiego
znów na rynku księgarskim

Kilka lat temu podczas dyskusji w redakcji kwartalnika „Kraków” upomniałem się o wznowienie podstawowych dla wiedzy o dziejach naszego miasta książek. Wśród wielu propozycji, których tytuły wtedy padały, na pierwszym miejscu znalazły się „Wspomnienia” Ambrożego Grabowskiego, wydane w Krakowie w 1909 roku w serii już wtedy wielce zasłużonej, w „Bibliotece Krakowskiej”. Wyboru z przebiegłej spuścizny po zasłużonym księgarzu i zbieracz, obserwatorze życia miasta w latach 1797—1868, postaci imponującej i barwnej, dokonał Stanisław Estreicher, notabene wnuk Grabowskiego. On też poprzedził wydanie obszernym wstępem. Wspomnienia uzyskały zastępową stawę, dla wielu miłośników Krakowa, dla osób o Krakowie piszących, stały się pozycją pierwszorzędą. Z rzadka pojawiając się w antykwariatkach lub na antykwarycznych aukcjach uzyskiwały wysokie ceny. Czytano je i obficie cytowano. I oto teraz, jakby w odpowiedzi na gorące pragnienie niemałej rzeszy zainteresowanych, których podczas wspomnianej na wstępie dyskusji czułem się rzecznikiem, „Wspomnienia” pojawiły się na rynku księgarskim. Chwała za to Krajowej Agencji Wydawniczej.

Nie miejsce tu oczywiście na szersze omawianie postaci i dzieła Ambrożego Grabowskiego. Pisano o nim wiele, choć wciąż to i owo datoby się jeszcze dorzucić. Nie jest to postać zapomniana czy niedoceniona. Pamięć o niej, ja sądzę, dorównuje wielkości dorobku, który jednak — trzeba o tym wspomnieć — do dziś w znacznej części znajduje się wciąż w rękopisach, znanych nielicznym. Może zatem znajdzie się kontynuator Stanisława Estreichera, który uporządkuje zbiory Grabowskiego i dokona dalszych wyborów? Tym samym doczekalibyśmy się dalszych tomów „Wspomnień”. Praca nad ich redakcją byłaby trudna, ale jakże wdzięczna.

Na razie cieszymy się z tego, co jest. Pięknie wydane w nakładzie 1250 egzemplarzy dwa reprintowe tomy „Wspomnień” Ambrożego Grabowskiego to kopalnia wiedzy o dziewiętnastowiecznym Krakowie. Trudno oczywiście bez uczucia pewnego zażenowania zachęcać do kupna książki kosztującej 12 tysięcy złotych, myślę jednak, że właściwie zachęty nie są tu potrzebne. Grono miłośników Krakowa jest dość liczne i chociaż — być może — niezbyt zamężne — przecież tak czy inaczej nie wrócić reprintowi „Wspomnień” długiego pobytu na półkach księgarskich. Zbyt duża to gratka, nawiasem mówiąc prosimy KAW o jeszcze. W kolejce czekają: Bąkowski, Chmiel, Tomkiewicz i wielu, wielu innych.

RYSZARD KANTOR

Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego z ilustracjami wydał Stanisław Estreicher, t. 1—2, Kraków 1909, reprint: Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1987 (ale w księgarniach pojawiła się dopiero we wrześniu 1988).

Dobrze pomyślany, ale...

„Mister 74” — po 14 latach

W konkursach „Mister Krakowa” nagradzono na ogół budynki mieszkalne. Jednym z nielicznych wyjątków był pawilon przy ul. Wrocławskiej 28 — Mister Roku 1974. Upamiętnia ten tytuł tablica wmurowana na prawo od wejścia. Informuje, że projekt architektoniczny wykonał inż. Andrzej Radnicki, projekt konstrukcji — inż. Marian Foltman, inwestorem była Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krakus”, zaś wykonawcą KPBM „ZET-BEEM”.

Sięgnijmy do archiwalnego „Echa Krakowa”. W uzasadnieniu decyzji jury czytamy: „Obiekt jest zaprojektowany z dużą inwencją, zarówno jako bryła architektoniczna, jak i pod względem zastosowania wielu ciekawych elementów wnętrza”.

Pawilon jest duży. Na parterze — obszerny sklep „Domaru”, przed którym co dzień od rana ustawiają się stacze („Panie Józio, po co panu już druga pralka w tym miesiacu?”), a także spółmowska restauracja „Mazowiecka” i niewielki bar ajencyjny. Te trzy pomieszczenia użytkownicy dzielą z SM „Krakus”. Całe i piętro (700 m kw.), wzdłuż którego biegnie od ulicy długi taras, zajmują pomieszczenia domu kultury. Taras, zaprojektowany jako wyjście awaryjne, jest dużym ułatwieniem dla złodziei: w pokoju kierownika można obejrzeć ślady świeżego, drugiego już w ostatnim czasie, włamania — wyrwane zamki, wyważone drzwi... Ukradziono sporo sprzętu. Krawędzie i spód tarasu — upstrzone zaciekami; to efekt wadliwej konstrukcji okapów. Jeszcze gorzej wygląda z zewnątrz ściana na lewo od wejścia głównego, granicząca ze sklepem: mur splekany pionowo i poziomo, w szczeliny rękę można włożyć.

Za to w środku — przyjemnie i gwarno. Przechodzę obok szatni („Buty przyjmujemy tylko w workach”), schodami wychodzę na piętro. Właśnie skończył się lektorat języka niemieckiego prowadzony przez Ewę Krawczyk z „Oświaty”. Z sali muzycznej słychać melodię śpiewaną dziewczęcymi głosami; to zespół wokalnno-taneczny prowadzony przez Cecylię Kreydzi. W sali widowiskowej do 9 wieczorem trwa będzie, jak co tydzień, disco-reto (tanga, walce, płyty z lat 60-ych, bezalkoholowo). Jest jeszcze sala lustrzana — baletowa, a także sala kawiarniana i klubowa oraz pokoje, w których odbywają się lektoraty, zajęcia plastyczne i działa klub komputerowy. W wielu pomieszczeniach widać szerokie harmonijkowe drewniane drzwi: na ogół są otwarte, lecz w każdej chwili z dużej sali można zrobić dwie mniejsze.

— Rozwiązania wnętrza są naprawdę dobrze pomyślane i sprawdzają się w praktyce — potwier-



Fot. Jacek Bednarczyk

dza pierwsze wrażenie przybysza kierownik ds. administracyjnych Piotr Siwak. Ale... oto jeszcze raz pokonuję trasę od wejścia, w jego towarzystwie. Kierownik wskazuje na okna przy schodach: — Nie da się ich otworzyć, więc i z myciem są kolosalne problemy. A na półpiętrze: — Żeby do tych szczytów dostać, trzeba budować specjalne rusztowania! Szatnia jest zbyt mała. W sali widowiskowej (300 m kw., wielofunkcyjnej, przystosowanej i do tańczenia, i do występów artystycznych, i do odbywania narad; obok, oddzielona „harmonijką” — kawiarnia) — Akustyka tu marna, a parkiet się rozlati; jego wymiana kosztowałaby 2,5 mln zł. a naprawa — milion. Klimatyzacja szwankuje.

I jeszcze słyszę, że podpiwniczenie nie ma odpowiedniego odprowadzenia ścieków. I że salę klubową trzeba będzie remontować, bo popękały ściany i podłoga (to miejsce na styku domu kultury i „domarowskiego” sklepu). Nie, podobno niebezpieczeństwa katastrofy budowlanej nie ma — tak wykażała ekspertyza. Tu dawniej było podmokłe podłoże, które od kilku lat stopniowo siada. Więc remont będzie polegał tylko na zaszpachlowaniu dziur i pomalowaniu ścian. A za jakiś czas znów pojawią się pęknięcia...

Szkoda. Bo pawilon, przed kilkunastu laty zdecydowanie wyróżniający się na tle typowych, bezkształtnych bloków, i dziś można uznać za dość udany — z zewnątrz (inna rzecz, że konkurencja w tej dziedzinie budownictwa praktycznie nie istnieje), a na pewno bardzo funkcjonalny — w środku. Gdy jednak, po ogólnym spojrzeniu, przyjrzeć się szczegółom... cóż, pospolitość skrzeczy.

(ml)

Cegielki wawelskie

C rocznie setki tysięcy turystów krajowych i zagranicznych zwiedzających Wawel przechodzą obok głównego wejścia na wzgórze od strony ul. Kanoniczej, mijając mur forteczny zbudowany przez Austriaków w XIX w. w czasie zaborów — w miejsce dawnego muru obronowego Wawelu. Na murze tym od jego stóp, wzdłuż wzniesienia widnieją długi rząd szarych kamiennych tabliczek o częściowo już zatartych zębem czasu napisach. Te często nieczytelne tabliczki są dowodem ofiarności i patriotyzmu licznych fundatorów datków na odnowienie zamku królewskiego w latach 1920—1936. Wmurowane na pamięć ważnego społecznego czynu na rzecz odnowy skarbnicy narodowej kultury i chwały — są obecnie marnymi zabytkami przeszłości.

Dzieje tego patriotycznego czynu społecznego są ciekawe, choć dzisiaj może zapomniane. Już bowiem w 1905 r. po opuszczeniu wzgórze wawelskiego przez wojska austriackie podjęto wielkim nakładem kosztów i wysiłków pierwsze prace, aby zdemontowanemu zabytkowi przywrócić dawną świetność. Inicjatywę ofiarności podjął Aleksandra z Borkowskich Ulanowska (matka ówczesnego prof. UJ Bolesława Ulanowskiego), organizując wśród społeczeństwa Galicji tzw. „zbiórkę centową”. Zebrano wtedy znaczną na te czasy kwotę 150 tys. koron. Potem, gdy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, dalszą inicjatywę ofiarności podjął inż. Adolf Szyszko-Bohusz jako kierownik Komitetu Odnowy Wawelu. Zdając sobie sprawę, iż młode państwo nie posiada odpowiednich środków na te cele zwrócił się z apelem do całego narodu o pomoc. Apel Komitetu spotkał się z żywym odzewem w kraju i wśród Polonii, zaczęły napływać liczne i hojne datki. Aby zachęcić ofiarodawców Komitet Odnowy Wawelu postanowił tabliczkami pamiątkowymi uczcić ofiarodawców. Cegielki wawelskie — bo tak nazwano potem tę formę pamięci zostały wmurowane w ścianę muru u stóp Wawelu. Do 1936 r. zebrano poważny kapitał w sumie ponad 60 tys. dolarów wg ówczesnej wartości — co pozwoliło w znacznym stopniu w okresie przed II wojną światową uratować i zabezpieczyć pomnik kultury narodowej. O rozmiarach ofiarności społecznej świadczy ilość tabliczek — 6330. Świadczą także napisy na tabliczkach o faktach, które chcieli ofiarodawcy upamiętnić przez swój dar, np. dla upamiętnienia bojów żołnierza polskiego w latach 1914—1918 (Rokina 1915 czy Kaniów 1918). Są zatem te „cegiełki” także swoista kroniką tego czynu. Ogółem wmurowano jedynie 1800 tabliczek. Na więcej nie było miejsca. Część uległa jednak zwietrzeniu, obecnie widnieją 750, pozostałe wraz ze szczegółowym wykazem fundatorów złożone zostały w archiwum Komitetu Odnowy Zamku Królewskiego na Wawelu.

Niestety upływ czasu i zanieczyszczenia atmosfery nad Krakowem spowodowały uszkodzenie wielu cegiełek, a próby ich ratowania nie dały rezultatu. Może jednak w ramach ochrony zabytków Krakowa uda się jeszcze uratować od zapomnienia niektóre z nich, gdyby niedużym nakładem wysiłku organizacji społecznych podjąć akcje ich ochrony np. przez organizację młodzieżową.

Na razie historia „Cegiełek wawelskich” została utrwalona w pracy zbiorowej pod tym tytułem wydanej przez Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu — w 1972 r. t. VI.

KAZIMIERZ KISIELEWSKI



Lwa Landaua (1908–1968) — radziecki fizyk teoretyk, profesor Uniwersytetu Lomonosowa w Moskwie, członek Akademii Nauk ZSRR, licznych zagranicznych towarzystw i akademii naukowych, laureat Nagrody Nobla w 1962. Więziony w 1937 na podstawie nieuzasadnionych oskarżeń. Praca i badania tego znakomitego uczonego obejmowały wiele dziedzin współczesnej fizyki, jak np. teoria ciała stałego, teoria jądra atomowego, elektrodynamika kwantowa, teoria cząstek elementarnych i in. Jego ulica znajduje się we Wróblowicach, poprzeczna ul. Dróżka.

Oskara Langego (1904–1965) — ekonomista, działacz ruchu robotniczego, ur. w Tomaszowie Mazowieckim, zm. w Londynie. Absolwent UJ. Członek ZNMS, potem PPS. Od 1937 wykładowca w wielu uniwersytetach w USA. W czasie II wojny na zaproszenie Związku Patriotów Polskich odwiedził w 1944 polskie jednostki wojskowe w ZSRR. W 1945 wrócił do kraju, pierwszy ambasador Polski Ludowej w USA, delegat Polski przy Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Od 1949 profesor

SGPiS i Uniwersytetu w Warszawie, doktor h.c. UJ w 1964, pełnił wysokie funkcje państwowe i partyjne, także doradca gospodarczy rządów Indii, Cejlonu, Iraku i in. Zajmował się problemami ekonomii politycznej, statystyki, socjologii, ekonometrii, cybernetyki, jego prace, tłumaczone na wiele języków, przyniosły mu światowy rozgłos. Miał ulicę we Wróblowicach, poprzeczna ul. Myśliwickiej.

Mariana Langiewicza (1827–1887) — generał, w okresie Powstania Styczniowego dowodził kilkutyśiącym oddziałem powstańczym, związany z obozem „białych”, 10 marca 1863, stojąc obozem w Goszczy pod Krakowem, ogłosił się dyktatorem. Po bitwie pod Grochowskimi opuścił 19 marca pole walki i przeszedł do Galicji, aresztowany przez Austriaków, osadzony 22 marca w więzieniu na Zamku Wawelskim, 2 kwietnia wywieziony do więzienia w Tyszniewcach na Morawach. Zwolniony w 1865 z więzienia osiadł w Solurze w Szwajcarii, potem wyjechał do Turcji i od 1867 służył w armii tureckiej. Jego ulica znajduje się na Olszy, boczna al. 29 Listopada.

Konstantego Laszczki (1865–1956) — rzeźbiarz, ur. w Makowcu Długim k. Mińska Mazowieckiego, zm. w Krakowie. Studiował w Warszawie, Paryżu i w krakowskiej ASP. Od 1899 mieszkał w Krakowie, do 1935 był profesorem ASP i kierownikiem katedry rzeźby, dwukrotnie był rektorem ASP. Członek wielu stowarzyszeń twórczych polskich i zagranicznych, angażował się w sprawy polityczne i społeczne kraju, działał na rzecz Legionów. Tworzył popiersia, medale, dekoracyjne rzeźby architektoniczne, zajmował się ceramiką. W Muzeum Narodowym w Krakowie znajduje się jego 48 rzeźb (projekty pomników, popiersia, maski i in.), jego dzieła są także w ASP, Muzeum UJ, TPSP i Muzeum Historycznym m. Krakowa. Autor książki o sztuce „Gawędy z uczniami”, podręcznika „Ceramika artystyczna”, „Keramos”, publikował artykuły o sztuce w „Rzeczypospolitej” i w „Czasie”. Ma swoją ulicę na Woli Duchackiej, boczna ul. Estońskiej.

Krakowskie rogatki sportowe

Sami - sobie

„Zapisy sądowe” z 1412 roku wspominają, że pierwszym właścicielem Gdowa był Stanisław Wielopolski, szlachcic osiadły na „królewskiej” wladajacy tam, leżący przy ważnym szlaku handlowym, miejscowością w imieniu polskiego monarchy. Dziś na czele władz gminnych stoi mgr inż. **Aleksander Cieżarek**, gdowianin z dziada, pradziada, tu urodzony, tu zasiedziały, znający na wylot wszelkie miejscowe problemy. Także sportowe, jako że był w młodości — a jakże — futbolistą. I ta klamra dwóch nazwisk spina w pewien symboliczny sposób wielowiekową historię Gdowa, wsi, o której pierwsze wzmianki pojawiają się już w dokumentach z czasów Władysława Łokietka. Historię, której częścią jest także Ludowy Zespół Sportowy GDOVIA.

Początki sportu nie są tu oczywiście tak dawne, nie sięgają Łokietkowych czasów, ale klub liczy już z górą 65 lat. Wiosną 1923 roku grupa młodych mieszkańców Gdowa, od pewnego już czasu z zapałem uganiająca się za piłką, postanowiła utworzyć drużynę, aby rozegrać zawody z podobnymi sobie zapalencami z niedalekich Nieznanowic. W czerwcową niedzielę tegoż właśnie roku **Jan Dziubek**, **Zygmunt Kaleta**, **Michał Kuć**, **Stanisław Matuszyk**, **Antoni Obroński**, **Julian Wawrzyk**, bracia **Franciszek** i **Tadeusz Zastawniakowie** oraz ich krewny **Władysław Zastawniak** i paru jeszcze innych, których nazwiska niestety nie zachowały się w sportowych kronikach, udało się w podróż na mecz do Nieznanowic. Było wiele przygotowań do tego występu i potem gra, która przyniosła gdowianom bardzo wysokie, dwucyfrowe zwycięstwo nad rywalami. I tę porę — czerwiec 1923 roku — przyjęto za datę powstania klubu, który dziś nosi nazwę LZS Gdovia.

Młodzi sportowcy dzięki talentowi, ambicji, pracowitości, doszli z czasem do pięknych osiągnięć. Bracia Zastawniakowie byli filarami Cracovii w czasach jej międzywojennej wielkości, reprezentanci Polski, cenieni i oklaskiwani nie tylko na krajowych boiskach. Z Gdowa wyszedł też kolejny reprezentant Legii — **Henryk Serafin**. Barw Krakowa bronili także **Stanisław Zastawniak** i **Stefan Koza**. Różne były losy Gdovii. Lata lepsze przeplatały się z gorszymi, sukcesy z porażkami, radości ze smutkami. I tak trwa to do dziś. Ma obecnie Gdovia trzy sekcje. Najliczniejszą, oczywiście piłkarską, a także szachową i kometki. Te dwie ostatnie działają przy Gminnej Szkole Zbiorczej dzięki przychylności dyrekcji, a równocześnie opiece i wielkiemu zaangażowaniu szefa gdowskiej oświaty — **Zdzisława Dusia**, który pełni w klubie rolę wiceprezesa sportowego. Piłkarze mają cztery drużyny. Byłoby tych zespołów więcej, bo młodzież

masowo garnie się do gry. Tylko że nie wszystkich można przyjąć z bardzo prozaicznej przyczyny. Nie ma trenerów. Pierwszy zespół prowadzi **Tadeusz Król**, pomaga mu klubowy skarbnik — **Ryszard Nawrot**. Obaj robią to bezinteresownie, dzieląc czas pomiędzy swą pracę zawodową i społeczną działalność w klubie. Ale już dla innych zespołów brakuje szkoleniowców, takich z patentem, z prawdziwego zdarzenia. Próby pozyskania któregoś z krakowskich instruktorów, mimo pośrednictwa KOZPN, nie przynoszą efektów.

Napisałem w tytule „Sami — sobie”. Pora więc wyjaśnić dlaczego. Otóż wjeżdżając do Gdowa, od strony Wieliczki, tzw. drogą krakowską, widać piękne boisko, o znakomitej murawie, z trybuną dla tysiąca widzów. Ogrodzone, zadbane, świetnie utrzymane. To dzieło piłkarzy i klubowych działaczy. Wszystko zrobili sami. Np. trybunę budowali kilka lat temu, gdy drużyna awansowała do klasy okręgowej. Kończyli przed inauguracją sezonu, w przeddzień pierwszego meczu. Cała drużyna pracowała do 3 rano! Aż wszystko zostało zapięte na przyszłowiowy ostatni guzik. Teraz, przy boisku, powstaje klubowy budynek. Zaczęli w 1987 r., na podstawie planów, wykonanych społecznie przez mgr inż. arch. **Tadeusza Wasilewskiego**, pod również społecznym nadzorem inż. **Witolda Batora**. Już jest gotowy parter i piętrowy, w przyszłym roku obiekt ma być przekazany do użytku. Znajdą się w nim szatnia, sanitariaty, pomieszczenia klubowe, a także 15 dwuosobowych pokoi hotelowych oraz kawiarenka. Budowa „jdzie” rękami mieszkańców. Wiele inicjatyw wniósł w to przedsięwzięcie niezajęty już **Kazimierz Matuszyk**. Ale łańcuch ludzi dobrej woli nie pękł. Urząd gminy pomaga wedle swych możliwości, władze krakowskie podrzucają trochę grosza, bo widzą, że ziółki skierowane do Gdowa nie idą na marne. Nie tak przecież dawno temu, też tu, nad samą Rabą, wyrosło drugie boisko piłkarskie, wraz z całym zapleczem. Też zbudowane przez sportowców i mieszkańców. Dostał za to nagrodę od Rady Główniej LZS. Ale zbierają nie tylko nagrody. Za prowadzenie parkingu nad Rabą zarobili na czysto 100 tysięcy, za wydzierżawienie pomieszczenia klubowego na punkt „Totka” kolejne 100 tysięcy, za reklamy kilku firm umieszczone na stadionie, następną „setkę” tysięcy. Kupili od MPK stary, zdezelowany autobus. Miejscowy SKR wyremontował „grata” elegancko, bez pieniędzy, a tylko za prawo użytkowania go przez trzy lata. Gdy otworzą hotelik, chcą uruchomić ośrodek szkoleniowy dla piłkarzy. Kontrahenci już są, już czekają...

Prezes mgr inż. **Stanisław Madej**, w cywilu dyrektor gdowskiego SKR-u, w młodości grał w piłkę, od lat jest cenionym sędzią piłkarskim, zna więc sport, wie jak sterować klubem. Ma w zarządzie, we władzach gminy, wśród mieszkańców wielu zwolenników, którzy pomagają ile mogą, bo widzą, że Gdovia dobrze służy tutejszej młodzieży, że w gdowskim pejzażu stanowi ważne ogniwo — wychowania i kultury.

Przyznać się muszę, że gdy rozmawiałem z działaczami Gdovii, gdy patrzyłem na ich dokonania, wciąż miałem przed oczami moją ukochaną Cracovię. Tę kiedyś wielką, sławną, mającą sympatyków wśród ludzi na świecie. Nie tylko w Polsce. A mimo to popadającą w ruinę. Zastanawiałem się dlaczego w małym Gdowie mogą, chcą i potrafią, a w krakowskim klubie wszystko się rozlatuje. Rozwiązanie tego dylematu tkwi zapewne w tym, że w Cracovii nie ma dziś ludzi, którzy by uważali ją za swoją. Tak jak utożsamiają się z Gdovią mieszkańcy Gdowa.

JERZY LANGIER



Kraków na starej fotografii

Jeszcze na początku naszego wieku takich kiosków z altankami (w stylu szwajcarskim) było na krakowskich Plantach kilka. Sprzedawano w nich nie tylko oryginalną wodę sodową prosto z syfonu, ale również zsiadłe mleko (odpowiednio ochłodzone) i śmietanę w szklankach. Ten kiosk — na archiwalnym zdjęciu — znajdował się w pobliżu widocznego za murem klasztoru Reformatorów. Obok niego ustawiona była smukła latarnia (słabo widoczna na tle drzewa), którą co wieczór zapalał przy pomocy spirytusowego znicza na drążku etatowy lampiarz z krakowskiego magistratu. Dziś mamy na Plantach trzy betonowe kioski (w pobliżu dworca kolejowego, przy sadzawce z labędziami i u wylotu ul. Szewskiej), które z pewnością nikogo nie zachwycają swą ciężką architekturą, a na chłodne zsiadłe mleko w czasie upałów — nie ma co liczyć. Woda sodowa, jaką sprzedawano na szklanki, również „wyszła z mody” i została zastąpiona licznymi rodzajami napojów chłodzących. Warto więc przy tej okazji dodać, że pierwszy w Krakowie Zakład Wód Mineralnych przy ul. Gołębiej powstał już w 1865 roku, a jego właścicielem był **Walery Wielogłowski**. (aż

Senat Wolnego Miasta Krakowa wiele uwagi poświęcał zakładaniu chodników. W latach trzydziestych ułożono chodniki „przed kamienicami z wszystkich czterech stron rynku z kamienia ciosowego piaskowego i porfirowego”, od połowy ulicy Grodzkiej aż do Rynku z „glazowego kamienia”, na ulicy Szewskiej przed kilkoma kamienicami, w ulicy Brackiej z kamienia ciosowego, ulicy Stolarskiej, a także w niektórych ulicach przedmieść jak na ul. Kopernika od strony Ogrodu Botanicznego, na Piasku w ulicy św. Piotra (Łobzowskiej), Czarnej (Karmelickiej). Próbowano także dużymi prostokątnymi płytami porfirowymi czy piaskowcowymi brukować ulicę, jednak bez specjalnie zadawalających efektów.

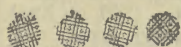


3

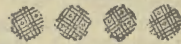
W miarę poprawy stanu nawierzchni ulic zmieniał się także ich przekrój poprzeczny. Dotychczasowy tzw. odwrotny daszek ze ściekiem w środku pozostawał już tylko na ulicach zbyt wąskich do tego, aby zakładać chodnik wprost z ulicy, likwidowano stopniowo rynny dachowe wystające na środek ulicy. Coraz mniej widziało się „na facjatkach ozdób starożytnych gockich wyobrażających różne figury ludzkie, zwierzęce wyrobione z kamienia”. Miasto zyskiwało za to na urodzie przez porządkowanie i modernizację zabudowy, porządkowanie przedmieść. „Wiele domów skromnie, lecz świeżuchno wyglądało”, mieszkańcy tłumnie odwiedzali ogród Kremera, który znajdował się w okolicach ul. Łobzowskiej, bo po zniesieniu murów obronnych janczej zaczęto patrzeć na piękniejące przedmieścia. W mieście zaczęto stosować nowe rozwiązania i nowe elementy w ulicach. Ustalono wiele nazw i oznaczono nimi ulice, wprowadzono numerację domów, oznaczono, nazwano i ponumerowano rogatki miejskie, rozpowszechniło się także malowanie fasad domów w kolorach: kremowym, brązowym i zielonym. Przybywało balkonów nad bramami kamienic oraz sztyków „pięknymi częstokroć charakterami pod-

piszanych”. Zwiększyła się liczba lamp przed domami, modernizowało się także oświetlenie ulic. Dotychczas oświetlały je latarnie, w których były lampki do oleju, dające słabe, migotliwe światło. Dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców i ten problem musiał być przez Senat rozwiązany.

W grudniu 1815 roku wydzierżawiono Franciszkowi Niedzielskiemu przedsiębiorstwo latarni ulicznych, określając jednocześnie jakie latarnie i w których miejscach mają być umieszczone i poddawane stałej kontroli. Niedzielski nie wywiązał się ze swoich obowiązków zbyt sumiennie i dlatego zarząd latarni został przejęty przez Senat. W 1827 roku na 681 latarni w mieście, 657 było w zarządzie Senatu, a tylko 24 obsługiwało przedsiębiorstwo. Postęp w dziedzinie oświetlenia nie omijał Krakowa. W celu poprawy jasności lamp Senat nakazał stosowanie lamp rewerberowych, w których stosowano lustro odbijające światło, sprowadzanych z Warszawy, później stosowano lepiej oczyszczony olej i częstsze czyszczenie lamp, wreszcie zainstalowano lampy arganckie. Nazwa pochodziła od nazwiska znakomitego fizyka i mechanika Arganda z Genewy, który wynalazł lampę o podwójnym ciągu powietrza; uzyskał to przez zastosowanie knotów tkankowych mających postać walców pustych w środku. Lampy tego typu wprowadzono „na całym rynku w roku 1843, następnie na trasie Florjańska, Grodzka, Stradom w roku 1844, na koniec w całym Śródmieściu w roku 1845. Umieszczono je na drewnianych słupach malowanych w pasy białoniebieskie, stanowiących charakterystyczny szczegół w wyglądzie ulic i placów Krakowa doby Wolnego Miasta”. Na ulicach obustronnie zabudowanych lampy olejne zawieszane były na drutach rozciągniętych w poprzek ulicy od jednej kamienicy do drugiej. Było to rozwiązanie niezbyt dobre, gdyż olej wylewał się z lamp nawet przy małym wietrze, a dodatkowo poruszające się cienie ploszyły konie stając się przyczyną wypadków,



Przed kantorem loterii w Krakowie — obraz A. Mroczkowskiego.



W latach trzydziestych rozważano także możliwość wprowadzenia do miasta oświetlenia gazowego, uważanego wówczas za najnowocześniejsze na świecie. To nowe źródło światła — palniki gazowe — odkryto u progu stulecia. Spisywały się dobrze, a rezultaty widoczne były w przedziałach bawelny w Halifaxie i Salfordzie. Przy nie najlepszym oświetleniu krakowskich ulic lampami olejnymi dającymi słabe światło, olbrzymie wrażenie na mieszkańcach robiły gazetowe informacje z 1835 roku o „62000 palnikach gazowych w Londynie, o stuświecowej sile calowego palnika”. Krakowianie mogli się przekonać o zaletach oświetlenia gazowego ponieważ już w 1830 roku zostały założone na próbę lampy gazowe na ul. Gołębiej. Gaz dostarczano najprawdopodobniej w pojemnikach. Jednakże ten sposób oświetlenia nie przysięgł się ze względu na zbyt wysoką cenę oraz niewygodę w jego stosowaniu.

W zakresie komunikacji miejskiej zmiany następowały dosyć wolno. Zwiększała się liczba różnego rodzaju karęt i powozów, a także wozów miejskich dostarczających płody rolne do miasta. Ruch tych pojazdów — ze względu na ich niewielką liczbę — nie stanowił większego problemu dla miasta poza dniami targowymi. Od roku 1815 na ulicach coraz częściej pojawiały się miejskie dorożki powożone przez fiakrów zwanych również woźnicami publicznymi. Dorożki te, na ogół dwuosobowe, były niewygodne, półpokryte,



posiadające tylną część wyplatana, wybitą skórą i pomalowane na jaskrawe kolory: żółty, zielony, niebieski, różowy a nawet czerwony. Zaprzęgane były w jednego konia pomiędzy dwa dyszle na sposób ruski. Oprócz dorożek były również do wynajęcia parokonne powozy oczekujące chętnych pod kościółkiem św. Wojciecha na Rynku. Było to miejsce, które zostało usankcjonowane prawnie na postój dorożek w 1836 roku. W październiku 1838 roku krakowianie mieli okazję oglądać „Karetę Kuryerską... powóz najwygodniejszy, uprzążony trzema wyborowymi końmi” Piotra Steinkellera, rozpoczynającą regularne połączenie pasażerskie pomiędzy Warszawą i Krakowem. Niedługo później nastąpiła kolejna zmiana w wyglądzie miasta. Podjęto bowiem decyzję o „przystąpieniu do budowy kolei krakowsko-górnosiąskiej, która miała połączyć miasto z Warszawą, Wrocławiem i Wiedniem. W roku 1844 przystąpiono do budowy dworca kolejowego... w dzielnicy Wesoła, pomiędzy ogrodem Strzeleckim, ul. Lubicz i Pawią.

Dzięki wielu pracom budowlanym oblicze Krakowa uległo gruntownej zmianie, twierdzi się nawet, że pod wpływem przeobrażeń, których kierunki zostały wytyczone i częściowo zrealizowane w czasach Wolnego Miasta Krakowa, ustąpił średniowieczny charakter miasta. Dalsze realizowanie tych zamierzeń i planów trwało w zasadzie do XIX wieku.

JERZY DUDA